Redakcja: tel. 135.25, 128.25. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 16 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztowa wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 76 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

Rok XIII Nr. 336 — Łódź czwartek 2 grudnia 1937 r.

Przed oficjalnym wypowiedzeniem wojny na Dalekim Wschodzie

WASZYNGTON, 2.12. — Rozwój sytuacji na Dalekim Wschodzie nie przestaje absorbować opinii amerykańskiej. W kołach dyplomatycznych dawano wyraz zaniepokojeniu wobec informacyj, jakie nadeszły z Tokio, z których wynika, że zbliża się chwila, gdy Japonia wypowie wojnę Chinom. Inicjatywa japońska wyjaśniłaby sytuację i pozwoliła na ogłoszenie ustawy o neutralności Stanów Zjedn. Według informacji z dobrego źródła prezydent Roosevelt zdecydowany jest na nie ogłaszanie neutralności, aby pozwolić Chinom na dalsze zaopatrywanie się w broń i amunicję amerykańską. Według wiadomości, jakie otrzymano w Waszyngtonie, wojskowe koła japońskie liczą się z ogłoszeniem blokady wybrzeży japońskich z chwilą, ogłoszenia wojny, co jednocześnie zwiększyłoby możliwości incydentów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią, tym bardziej, że Stany Zjednoczone niewątpliwie wydałyby zakaz zawijania do portów japońskich swym statkom handlowym.

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI STACJĘ TANYANG.

TOKIO, 2.12. — Oddziały japońskie, posuwające się wzdłuż linii kolejowej Szanghaj—Nankin, zajęły stację Tanyang.

Eira — oficjalna nazwa wolnego państwa Irlandii.

GENEWA, 2. 12. — Rząd wolnego państwa irlandzkiego zakomunikował Lidze Narodów, że w myśl postanowień konstytucji irlandzkiej, która wejdzie w życie w dniu 29 grudnia r.b. nazwa oficjalna wolnego państwa Irlandii brzmieć będzie w języku irlandzkim „Eira", a w języku angielskim nadal używana będzie nazwa „Irland".

Wypadek samochodowy księcia Bernarda.



Jak donosiliśmy książę Bernard, mąż księżny następczyni tronu Holandii Julianny został poważnie raniony przez samochód ciężarowy, który najechał na jego sportową maszynę. Na zdjęciu: rozbita maszyna księcia Bernarda.

Zgon radcy województwa.



Ś. P. STANISŁAW SZER radca urzędu wojewódzkiego w Łodzi, były starosta w Radomsku i Kole, zmarł, przeżywszy lat 45.

Rewelacje francuskiej prasy opozycyjnej.
Spisek Białych Kapturów wymysłem policji dla zamaskowania wykrytego planu przewrotu komunistycznego?

PARYŻ, 2. 12. — Śledztwo w sprawie „Kagulardów" zaczyna przycichać. Aresztowania ustały, a władze śledcze są zajęte badaniem zebranego materiału.

Z zestawienia, dokonanego przez policję, wynika, iż bilans dotychczasowy rewizyj w poszukiwaniu broni, przedstawia się następująco: Skonfiskowano 1 karabin maszynowy typu „Hotschkis", 103 ręczne karabiny maszynowe typu „Schmesser", 107 zwykłych karabinów wojskowych, 18 rewolwerów, 818 ładownic, 438 nabojów dynamitowych, 3104 granaty ręczne, 137 tysięcy naboi karabinowych oraz 158 kg różnego rodzaju nabojów.

Liczba aresztowanych wynosi 26 osób. I to jest cały plon śledztwa. To też prasa uważa, że jest on

nieproporcjonalnie mały

w stosunku do rozgłosu, jaki lewicowe dzienniki nadały całej aferze.

Rewelacje komunistycznej „Humanite" starającej się za wszelką cenę związać aferę tajnych składów broni z osobą tajemniczego barona austriackiego, aby tym samym wykazać związek „Kagulardów" z zagranicą, jak dotychczas, zawisły w próżni.

Prasa opozycyjna gwałtownie atakuje rząd, zarzucając ministerstwu spraw wewnętrznych i policji prowokacje i fingowanie całej sprawy dla zamaskowania przygotowywanego, a udaremnionego spisku komunistycznego.

Przy tej okazji dzienniki prawicowe wyciągnęły znów na światło dzienne nazwisko osławionego komisarza policji z czasów procesu Stawiskiego, Bonny'ego, który ma być duszą całego śledztwa.

Generał Dusseigneur oraz książę Pozzo di Borgo, obaj zasłużeni lotnicy z czasów wielkiej wojny światowej są przedmiotem specjalnego zainteresowania prasy. Dzienniki drukują listy byłych podkomendnych i towarzyszy broni obu uwięzionych z wyrazami oburzenia na postępowanie władz, które nie wahały się zastosować do bohaterów wojny światowej najsurowszych sankcyj prawnych. Do premiera Chautemps zgłosiła się nawet specjalna delegacja, domagając się przyznania gen. Desseigneur i księciu Pozzo di Borgo ulg, jakie przysługują zwykle więźniom politycznym, a których dotychczas podobno obu oskarżonym odmówiono.

153 osoby utonęły podczas powodzi na Jamajce.

LONDYN, 2. 12. — Według informacyj jakie nadeszły telegraficznie do ministerstwa kolonii, w czasie powodzi na Jamajce utonęło względnie zaginęło 153 osoby.

Straty materialne przekraczają 50 tys. funtów szterlingów. 300 osób pozostało bez dachu nad głową.

Otwarcie oddziału „Orbisu" w Londynie odbyło się w atmosferze polsko-angielskiej przyjaźni.

LONDYN, 2. 12. — W Londynie otwarta została wczoraj nowa placówka polska, a mianowicie filia Orbisu.

Na uroczystość otwarcia przybył z Warszawy prezes zarządu Orbisu i prezes P. K. O. dr. H. Gruber.

Po poświęceniu lokalu przez proboszcza parafii polskiej ks. Cichosa, przemówił do zebranych prezes Gruber, a następnie konsul generalny, który podkreślił, że zadaniem Orbisu w Londynie nie będzie tylko sprzedaż biletów do Polski, lecz przede wszystkim udzielanie właściwych informacyj o Polsce.

Przy okazji otwarcia filii londyńskiego Orbisu otwarto także w sali przylegającej do biur Orbisu wystawę eksponatów polskiej sztuki ludowej i dekoracyjnej.

Wystawie patronuje Towarzystwo Angielsko—Polskie w Londynie z lordem Derwentem na czele.

Po uroczystości otwarcia, prezes Gruber podejmował bankietem szereg oficjalnych przedstawicieli brytyjskich. Bankiet zaszczycił swą obecnością jako główny gość honorowy, parlamentarny podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji, Hudson.

Min. Hudson wyraził nadzieję, że istnienie w Londynie Orbisu przyczyni się zarówno do wzrostu turystyki polskiej do W. Brytanii, jak i do spopularyzowania w dzisiejszej Anglii walorów Polski, jako kraju ciekawego dla turysty angielskiego.

Polska — oświadczył p. Hudson — uważana jest przez nas jako kraj, zasługujący na największe zainteresowanie turystyczne zwłaszcza ze względu na swą wielką tradycję i historię.

Likwidacja strajku 1300 szoferów.

CLEVELAND, 2. 12. — Strajk 1.300 szoferów kompanii autobusowej Grey Hound został zakończony podpisaniem nowej umowy zbiorowej. Szoferzy osiągnęli podwyżkę płacy, a jednocześnie przedsiębiorcy zobowiązali się zatrudniać wyłącznie członków związku.

Dolar 5.24 1/2

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.24 i pół, funty angielskie 26.25 franki szwajcarski po 121.35 (za 100), franki francuskie — 17.64, za liry włoskie płacono 20.60.

Po raz pierwszy flaga polska zawitała do portu w Sidney.

GDYNIA, 2. 12. — Ostatnie wiadomości od podróżującego naokoło świata na łodzi żaglowej harcerza Władysława Wagnera są pomyślne.

Jacht „Zjawa III" po przepłynięciu Oceanu Spokojnego, zawinął do portu Sidney w Australii. Miejscowe władze oraz społeczeństwo powitało polskiego podróżnika z wielką serdecznością.

Największe dzienniki australijskie zamieściły szereg artykułów i fotografii dzielnego harcerza, podkreślając jednogłośnie wielkie znaczenie propagandowe podróży Wagnera, dzięki któremu polska flaga powiała po raz pierwszy w porcie Sidney.

Skok z pędzącego pociągu.
Trup na torze kolejowym

ŁÓDŹ, dnia 2 grudnia. — Dziś rano na torze kolejowym tuż pod stacją Justynów znaleziono zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny. Ciało było zmasakrowane przez koła pociągu. Natychmiast władze kolejowe powiadomiły o wypadku policję, która zdołała w krótkim czasie ustalić, że przejechanym mężczyzną jest Kalma Grynoch, zamieszkały w Konstantynowie pod Łodzią przy ulicy Słowackiego 52.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Grynoch musiał wyskoczyć z pociągu (nie ustalono zresztą z którego) w czasie jego biegu na stronę przeciwną od peronu stacji Justynów. Grynoch prawdopodobnie jechał „na gapę", gdyż biletu przy nim nie znaleziono. To było zapewne powodem jego skoku z pociągu przed stacją.

Zwłoki przejechanego przekazano prosektorium miejskiemu w Łodzi.

Niepoprawny Robakiewicz
B. starosta usiłował wynieść gryps więzienny

STANISŁAWÓW, 2. 12. — Przebywający w więzieniu stanisławowskim b. starosta nadwórniański, Robakiewicz opuścić miał więzienie za kaucją 2.000 zł. W ostatniej chwili jednak władze więzienne cofnęły wydaną przed kilku dniami decyzję, gdyż okazało się, że Robakiewicz, opuszczając więzienie, usiłował wynieść zaszyty w płaszczu gryps, pochodzący od więźnia Ukraińca, oskarżonego o zbrodnię polityczną.

Rozprawa przeciwko Robakiewiczowi odbyć się ma w grudniu. Ostatnie jego przestępstwo będzie objęte osobnym aktem oskarżenia. Po rozprawie w Stanisławowie Robakiewicz zostanie przewieziony do Grodna, gdzie również toczy się przeciw niemu śledztwo.

Zebranie tramwajarzy

ŁÓDŹ, 2 grudnia. — W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano rozpoczęło się zebranie pracowników tramwajowych. Na porządku dziennym znalazły się sprawy związane z zawarciem nowego układu zbiorowego z dyrekcją K.E.Ł.

M. in. wysuwana jest sprawa unieruchomienia tramwajów w dniu 25 bm. jako w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia.

Jak się dowiadujemy w obecnej chwili nie ma możliwości, któreby pozwoliły Dyrekcji Tramwajów Miejskich na wstrzymanie ruchu tramwajów w Łodzi w dniu 25 bm.

Łódź nie może się wzorować na innych miastach zagranicą, posiadających komunikację tramwajową, bo ruch tramwajów w pierwszy dzień Świąt wypływa ze specyficznych potrzeb łódzkiego społeczeństwa i dyrekcja postąpi w zrozumieniu tych potrzeb.

DZIEŃ PODCHORĄŻEGO.



Zdjęcie przedstawia fragment z defilady przed ministrem Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckim wychowanków Szkół Podchorążych na placu Marszałka Piłsudskiego u stóp pomnika księcia Józefa Poniatowskiego — przed grobem Nieznanego Żołnierza Podchorażowie wystąpili w swych historycznych strojach



Moment uroczystego zaciągnięcia warty w Belwederze przez wychowanków Szkół Podchorążych.

Nowe inwestycje i zamierzenia gospodarcze rządu.
Wczorajsze przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 2.12. — Na wczorajszym inauguracyjnym posiedzeniu sejmu, marsz. Car złożył podziękowanie Bułgarii w związku z podjętą przez tamtejsze społeczeństwo i rząd akcją ratowniczą po katastrofie samolotu polskiego.

Po wyborze komisyj sejmowych przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1938-39. Na trybunę wszedł wicepremier Kwiatkowski, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował ubiegły okres oraz dalsze plany narodu i państwa.

Ubiegły rok wykazał olbrzymi postęp gospodarczy Polski i produkcja przemysłowa w wielu dziedzinach przekroczyła stan z lat najlepszej koniunktury. Spadła ilość bezrobotnych zarejestrowanych, wzrosła suma globalna wypłat robotniczych. Poprawa cen płodów rolniczych wzmogła konsumcję na rynku wewnętrznym. W hierarchii potrzeb i postulatów ministerstwo skarbu stawia na pierwszym miejscu zasadę **równowagi budżetu zwyczajnego oraz zasadę planowej realizacji inwestycyj pionierskich.**

Polska mogła zdewaluować złotego w r. 1934, ale ponieważ nie przyłączyliśmy się wówczas do bloku szterlingowego później już dewaluacji przeprowadzić nie należało. Wszystkie inwestycje ubiegłego roku przeprowadzono własnymi siłami. W rządzie zwyciężyła tendencja odbudowania rentowności prywatno-gospodarczej, bo tylko na niej może się oprzeć wzrost dochodów państwa. Poprawa ta już nastąpiła, o czym świadczą same zeznania płatników..

Montując plany gospodarcze i finansowe na rok 1938-39 wicepremier brał już pod uwagę przy rozstrzygnięciach:

1) że całkowita trwałość dalszego rozwoju i potęgowania się koniunktury światowej nie jest zapewniona, że zewnątrz może przyjść nowe, silniejsze lub łagodniejsze osłabienie,

2) że tym większą uwagę należy skierować na nasz rynek wewnętrzny i wzmocnić procesy inwestycyjne, procesy zatrudnienia, procesy rozwoju konsumcji, wzmocnienia aparatu handlowego metodami, które nie przyniosłyby zjawisk zdecydowanie ujemnych na innych odcinkach pracy,

3) że wszędzie tam, gdzie wyłoniły się w r. b. rzetelne trudności i potrzeby — państwo, w granicach możliwości swoich, winno praktycznie te potrzeby uwzględnić, a trudności złagodzić.

Tym zasadom mają odpowiadać i te wnioski, z którymi rząd przychodzi do izb ustawodawczych.

Pomimo krzyczących potrzeb państwowych rząd nie projektuje nowych obciążeń podatkowych. Niżsi pracownicy państwowi będą zwolnieni całkowicie od podatku specjalnego, a tylko najwyżej uposażeni będą go płacili w dotychczasowej wysokości. W najbliższym czasie rząd przystąpi do budowy kanału Warta — Gopło.

Centralny okręg przemysłowy zostanie rozszerzony na wschód i zostanie objęty liniami rzek Bug—San—Dniestr z ośrodkiem we Lwowie. Na inwestycje zostanie uruchomionych blisko miliard złotych.

Sprawa reformy podatkowej jest nadal przez rząd przygotowywania i zostanie przedłożona sejmowi jako t. zw. „mała reforma podatkowa". Reforma finansów komunalnych zostanie przeprowadzona w trzyletnim okresie czasu. Narazie dla samorządów zostanie wstawiona do budżetu kwota dodatkowa 10 milionów złotych i wprowadzony podatek drogowy dla miast od nowych domów. Rząd zwalcza etatyzm, czego dowodem jest sprzedaż przez B. G. K. 16 obiektów przemysłowych i 50 obiektów prywatnych w ręce prywatne.

Po przemówieniu pana ministra Kwiatkowskiego, które izba hucznie oklaskiwała, marszałek zaproponował odroczenie dyskusji do czwartku. Propozycję tę przyjęto.

Marszałek odroczył posiedzenie do czwartku do godz. 10,30.

—ooo—

Odznaczenia.

Prezydent R. P. nadał Złoty Krzyż Zasługi: p. Stefanowi Wendorfowi, wicewojewodzie łódzkiemu, p. Czesławowi Gumkowskiemu, prezesowi Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich i red. nacz. Kuriera Łódzkiego, p. inż. Stanisławowi Gundlachowi, dyrektorowi Łódzkiej Gazowni Miejskiej.

Dalsze szczegóły zbrodni przy ul. Legionów.
Broczek nie przyznaje się
do zamordowania krewnego.

ŁÓDŹ, dn. 2 grudnia. — W związku z morderstwem, dokonanym nocy ubiegłej w mieszkaniu przy ul. Legionów 48 na osobie 24-letniego Józefa Seifrieda (ul. Kraszewskiego 10) dowiadujemy się następujących szczegółów:

Sprawca zabójstwa 38-letni Zygmunt Broczek, robotnik, zamieszkały przy ul. 11 Listopada 77, w kilka godzin po dokonaniu morderstwa ujęty został przez wywiadowców policji w mieszkaniu własnym dokąd przyszedł. Broczek, który jest wujem Seifrieda, w czasie pierwszego przesłuchania w Wydziale Śledczym zaprzeczył kategorycznie, jakoby on zabił swego siostrzeńca. Zeznał, że jedynie doszło pomiędzy nim a Seifriedem do kłótni, w czasie której wpadli do mieszkania Wiktorii Wróbel, jacyś obcy mężczyźni, którzy zabili Seifrieda.

Zeznania obecnych w mieszkaniu Wiktorii Wróbel i jej sublokatorek Marianny Małeckiej i Kazimiery Lewandowskiej wskazują jednak wyraźnie na to że mordercą jest Broczek, który będąc podchmielonym, wszczął awanturę z Seifriedem.

Zygmunta Broczka osadzono w areszcie, skąd przekazany zostanie do dyspozycji sędziego śledczego.

WYBUCH NABOJÓW W KIESZENI
powołanego do zastępczej służby wojskowej.

KATOWICE, 2. 12. — Donoszą nam o ciężkim wypadku, jaki wydarzył się w czasie odbywania zastępczej służby wojskowej na terenie katowickim.

Wypadek zdarzył się w pechowej grupie, pracującej przy rozbiórce strzelnicy obok parku Kościuszki w Katowicach.

Pracujący tam „łopatowcy" znaleźli pewną ilość amunicji, którą częściowo oddali, a częściowo zachowali przy sobie. Jeden z uczestników schował kilka nabojów do kieszeni. Ze względu na panujące przenikliwe zimno pracownicy większą część czasu spędzają przy ognisku. Skutkiem nadmiernego zbliżenia do ognia nabój wybuch. w kieszeni amatora amunicji i poparzył go dotkliwie. Poparzonego odwieziono do szpitala wojskowego, gdzie czeka go dłuższe leczenie.

Na strzelnicę przybyła policja, która prowadzi dochodzenia w związku z znalezieniem amunicji.

—ooo—

Inspektor pracy wyjechał do Zelowa.
Strajk chałupników trwa

ŁÓDŹ, dnia 2 grudnia. — Trwający od dłuższego czasu strajk chałupników w Zelowie w dalszym ciągu trwa. Kroki podejmowane przez zainteersowane strony nie natrafiały dotychczas na podatny grunt.

W dniu dzisiejszym do Zelowa wyjechał inspektor pracy XIV obwodu p. Szumski, który wraz z przedstawicielami związków zawodowych i prowadzących akcję z ramienia strajkujących chałupników, podejmie kroki mediacyjne.

LIKWIDACJA ZATARGU.

W związku z likwidacją strajku w firmie Krakowskiego, przy ulicy Zgierskiej 73 — dziś rano robotnicy starzy tej fabryki zostali częściowo zatrudnieni. Dalsze zatrudnienie będzie się odbywało w miarę zwiększania produkcji.

U KAJŻERA.

Przeciągający się strajk u Kajzera, ul. Trębacka 15, nie został wczoraj zlikwidowany. Wczoraj wyznaczono konferencję, która jednak nie doszła do skutku wobec nie przybycia na czas jednej z zaproszonych stron.

Śmiertelny toast robotnika.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dn. 2.12. — Dzisiejszej nocy otruł się nieznaną trucizną we własnym mieszkaniu przy ul. Targowej 51 Mendrych Stefan, robotnik lat 58. Mimo natychmiastowej interwencji lekarza pogotowia PCK. Mendrych zmarł. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo - śledczej, która ustali w drodze dochodzenia tło samobójstwa.

— Leonard Kuśmirek, zamieszkały przy ul. Św. Jana został zaczepiony na ul. Zgierskiej przy rogu ul. Chrobrego przez nieznanych osobników którzy go pobili i skradli mu kapelusz. Poszkodowany zgłosił się do komisariatu PP.

— Nieznani sprawcy dokonali kradzieży ubrania z mieszkania Bronisławy Nowackiej przy ul. Koszykowej. Straty poszkodowana oblicza na 130 zł Podobna kradzież miała miejsce w mieszkaniu Łacińskiego Zygmunta przy ul. Podgórnej 35. Łacińskiemu skradziono garderobę wartości 216 zł. O obu wypadkach kradzieży powiadomiono policję.

— Ciężkiemu pobiciu uległa mieszkanka Pabianic Marianna Bronowska, która doznała złamania 2-ch żeber. Sprawcę bestialskiego pobicia Antoniego Barczyka, aresztowano i przekazano Łódzkiemu Urzędowi Śledczemu.

Studnicki podtrzymuje swe zarzuty.
Zamknięcie przewodu w procesie o zniesławienie prez. Starzyńskiego

WARSZAWA, 2. 12. — Sąd odrzucił wnioski o przesłuchaniu ponownym szeregu świadków.

Następnie jeszcze zgłosił wnioski adw. Szumański, który prosi o włączenie do akt sądowych listu p. Olpińskiego, datowanego z Paryża, z dnia 21 listopada 1937 roku.

W liście tym Olpiński powołuje się na szereg dokumentów, z których wynikać ma, że Cleinow i gen. Besler mieli poważne zastrzeżenia co do filoniemieckiej działalności oskarżonego i że uważali go za fanatycznego patriotę. Wreszcie adw. Szumański domaga się powołania w charakterze świadka dyrektora elektrowni b. min. inż. Kühna dla stwierdzenia, że był on w swoim czasie kierownikiem inspekcji elektrycznej i w ten sposób wykonywał swe obowiązki, że tow. francuskie uzyskało 120 milj. złotych ponad godziwe zyski.

Obrońca Zieliński składa wniosek o zbadanie „conto-separato" kartelu drożdżowego w Banku Dyskontowym dla stwierdzenia, jaki użytek był robiony z sum, podniesionych z tego konta i czy fundusze te nie były przeznaczone na cele przekupstwa.

Oskarżony Studnicki zabiera głos celem poparcia wniosków adw. Woźniakowskiego.

— Proszę o przesłuchanie tych świadków — mówi Studnicki, którzy zostali obrzuceni błotem przez oskarżyciela prywatnego...

Przewodniczący przywołał oskarżonego do porządku, po czym p. Studnicki zgłasza wniosek o dopuszczenie jeszcze kilku świadków.

Prokurator i rzecznicy oskarżenia występują przeciw wnioskom obrony.

Po naradzie przewodniczący oznajmił, że sąd wszystkie wnioski obrony odrzucił i udzielił głosu osk. Studnickiemu.

Studnicki mówi obszernie o swojej działalności politycznej w czasie okupacji. Przeczy temu, jakoby pobierał pieniądze od Niemców, twierdzi, że żądał od okupantów przyłączenia do Polski Ziem wschodnich, mówi następnie o swojej orientacji germanofilskiej i przechodząc skolei do swej działalności w niepodległej Polsce, mówi m. in., że jeżeli w Polsce mogło być zapotrzebowanie ministrów tego typu, co jeden ze współczesnych polityków, to oczywiście — mówi oskarżony — nie mogło być zapotrzebowania na Studnickiego.

Oskarżony Studnicki twierdzi dalej, że dziewięć dziesiątych tego, co napisał w broszurze o prez. Starzyńskim, oparł na materiałach autentycznych i z tego, co napisał, nie cofnie ani jednego słowa.

Po tych wyjaśnieniach, obrona przystępuje do zadawania całego szeregu pytań prez. Starzyńskiemu.

Zamknięcie przewodu.

M. in. adw. Szumański zapytuje prez. Starzyńskiego, czy służył on w II oddziale.

Prez. Starzyński: — Służyłem.

Po wyczerpaniu wszystkich pytań, sąd oddala nowe wnioski obrony i ogłasza zamknięcie przewodu sądowego. — W czwartek rozpoczną się przemówienia stron.

ŻYCIE ZGIERZA

Z ŻYCIA ZPMP „ORLĘ".

Onegdaj odbyły się w lokalu własnym przy ulicy Narutowicza 11 zebranie „Ogniska Kobiet" przy ZPMP „Orlę" w Zgierzu w obecności przewodniczącej zarządu wojewódzkiego p. Milewskiej, na którym wybrano zarząd miejscowego ogniska składający się z przewodniczącej p. Adamskiej, sekretarki p. Jóźwiakówny oraz gospodyni Walczakówny.

W niedzielę o godzinie 11-ej rano odbędzie się dla członków „Orlęcia" odczyt p. dyr. Wł. Michny na temat „Ideologia OZN".

IMPREZA KSM.

W sobotę o godzinie 19.30 odbędzie się w sali „Białej" przy ulicy Piłsudskiego 17 przedstawienie urządzone przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, na program którego złożą się: sztuka ludowa w 2-ch aktach E. Dominiowej p.t. „Swaty" ze śpiewami i tańcami ludowymi oraz farsa w 1 akcie p.t. „OSS czyli Wyprawa ślubna".

Doskonale przygotowane sztuki pozwolą spędzić kulturalnie i przyjemnie sobotni wieczór.

Dochód przeznaczony będzie na bibliotekę Akcji Katolickiej.

ŻYCIE PABIANIC
Zamach na wiceprezydenta miasta faktem bez większego znaczenia.

Jak nam komunikują, Nikodem Kluszczyński oskarżony o wtargnięcie do mieszkania prywatnego wiceprezydenta miasta Antoniego Szczerkowskiego z rewolwerem w ręku został w tych dniach zwolniony z aresztu śledczego i oddany pod dozór policji.

Fakt ten świadczy, że cała sprawa rzekomego zamachu nie ma większego znaczenia i Kluszczyński na sprawie odpowiadać będzie z wolnej stopy.

DZIEŃ KUPCA POLSKIEGO.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Pabianicach odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli różnych stowarzyszeń polskich, mające na celu zorganizowanie na terenie Pabianic „Dnia Kupca Polskiego". Zebraniu przewodniczył prezes Stowarzyszenia p. Walery Pabisiak.

Między innymi uchwalono „Dzień Kupca Polskiego" wyznaczyć na 8 grudnia rb. programem ogólnie przy takich uroczystościach przyjętych, a więc Msza św. w kościele św. Mateusza, złożenie wieńca u stóp Pomnika Niepodległości, akademia itp. Ponadto urządzony będzie konkurs wystaw okiennych w sklepach. Za najładniejsze wystawy przyznane będą trzy kolejne nagrody: 1-sza przez Zarząd Miejski, 2-ga ufundowana przez Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan i 3-cia przez Związek Rzemieślników Chrześcijan.

NAPAD NA PRZECHODNIA.

Na przechodzącego ulicą Mieczysława Śpionka, zamieszkałego w Pabianicach przy ul. Bugaj 98 napadło dwóch osobników Abusz Fogel (Kościuszki 18) i Ch. Goldberg (Barucha 22), którzy srodze pobili Śpionka. Poszkodowany o napadzie doniósł policji, która prowadzi dochodzenie.

KRADZIEŻ CYLINDRA Z KROSNA.

Rozenblumowi Jakubowi Majerowi, zamieszkałemu przy ul. Warszawskiej 121 skradziono cylinder z krosna tkackiego wartości kilkudziesięciu złotych. O kradzież poszkodowany podejrzewa niejakiego Birnbauma Mojżesza niewiadomego miejsca zamieszkania.

APEL DO WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Policja pabianicka zwraca się z apelem do wszystkich właścicieli nieruchomości, aby ci nie odmawiali bezrobotnym wydawania świadectw o stanie ich rodzin.

Świadectwa te — jak wiadomo — potrzebne są bezrobotnym do uzyskania zapomóg w okresie zimy.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Kino Oświatowe, ul. Gdańska: Cyrkowo-sensacyjny film niemiecki p. t. „Truxa".

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Dotychczas dziewięć państw uznało rząd gen. Franco.

(—) Niemcy zażądały mandatu w Kongo belgijskim i Angoli.

(—) Komisja techniczna, która ma zbadać miejsce katastrofy „Douglasa" udała się wczoraj do schroniska Popina Łaka.

(—) Z okazji 70-lecia urodzin Prezydenta R.P. prof. Mościckiego, zostało wczoraj odprawione nabożeństwo w katedrze św. Jana przez ks. arcybiskupa Galla w obecności członków rządu, generalicji t. d.

(—) Jutro przybywa do Warszawy francuski minister spraw zagranicznych Yvon Delbos.

(—) Laureatem nagrody literackiej m. Poznania został Stanisław Wasylewski.

(—) Wczoraj z polecenia władz prokuratorskich aresztowany został burmistrz miasta Bełchatowa, Mieczysław Mętkiewicz, za nadużycia służbowe.

(—) Sąd Najwyższy, rozpatrzywszy skargę kasacyjną F. Szczerbowskiego, zabójcy policjanta Kędziora, skazanego w dwóch instancjach na karę śmierci, przekazał sprawę ponownie Sądowi Apelacyjnemu.

(—) Do koła parlamentarnego OZN zgłosiło się dotychczas 116 posłów.

(—) Wobec ustąpienia dziekana Rady Adwokackiej mec. Nowodworskiego z powodu zmajoryzowania ostatniego walnego zebrania przez adwokatów żydów, nowym dziekanem został wybrany adw. Stefan Urbanowicz, wicedziekanem adw. Stanisław Święcicki.

(—) Prasa czeska donosi, że w Czechosłowacji wylądowało kilka samolotów niemieckich, które miały być wysłane do Hiszpanii.

(—) Zwolennicy przeniesienia urzędu wojewódzkiego z Łodzi do Piotrkowa rozwinęli obecnie ożywioną i energiczną akcję i podobno znaleźli przychylne ucho w pewnych miarodajnych w tym względzie sferach. Zamiary zmierzają rzekomo do skasowania województwa łódzkiego i kieleckiego, a utworzenia jednego województwa piotrkowskiego z siedzibą w Piotrkowie.

Łódź przy tych „wielkich planach" zostałaby województwem grodzkim i przez to wydzielona byłaby z obszaru przyszłego piotrkowskiego województwa.

(—) Na najbliższy Nowy Rok — według wszelkich danych zostaną uruchomione zakłady lanitalu, t. j. sztucznej wełny z mleka w Pabianicach.

Na trzydzieści kilka aparatów, zamówionych w Zakładach Ostrowieckich ostatnie dwa mają być w tych dniach zmontowane. W ten sposób cała aparatura do wytwarzania sztucznej wełny będzie gotowa. Wyniki tej nowej produkcji są oczekiwane ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Program uroczystości otwarcia łódzkiego węzła dróg kołowych w dniu 8 grudnia rb. przedstawia się jak następuje:

Otwarcie drogi i mostu w Głownie godzina 9.30 rano, otwarcie przejazdu w Strykowie godz. 11.05; otwarcie drogi w Chojnach godz. 12.05; otwarcie wjazdu do m. Piotrkowa godz. 13.15; otwarcie drogi w Starzycach pod Tomaszowem godz. 14.25. Powrót do Łodzi godz. 15.45.

Zbiórka uczestników uroczystości zamieszkałych w Łodzi i ich wyjazd autobusami, względnie prywatnymi środkami lokomocji nastąpi z placu Wolności w dn. 8 grudnia o godz. 8.15.

Przyjazd do Głowna (żelbetonowy most łukowy) o godz. 9.15 rano. Zgromadzą się tutaj również przedstawiciele władz z Warszawy.

(—) Morderca Gap został wczoraj powieszony.

(—) Poświęcenie i otwarcie nowego szpitala miejskiego św. Antoniego przy ul. Przędzalnianej odbędzie się w sobotę.

(—) Kolegium Magistratu zwołane zostało na posiedzenie w piątek 3 bm. Na posiedzeniu omówiona będzie sprawa subwencyj dla szeregu instytucyj, wykupu gruntów w Łodzi na cele regulacji miasta, zmiana statutów niektórych podatków oraz ustalony będzie termin specjalnego posiedzenia budżetowego.

(—) Wczoraj objął urzędowanie nowy przewodniczący Wydziału Karnego S. O. w Łodzi wiceprezes Władysław Olszewski.

(—) Dnia 31 grudnia rb. odbędzie się pierwsze losowanie obligacyj 6-proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Łodzi 1934 roku.

(—) Gazownia miejska kasuje opłaty za gazomierze od 1 kwietnia i wprowadza nową ulgową taryfę dla drobnych konsumentów. Postanowiono wybudować nowy piec 6-komorowy i wypłacić 21 pracownikom 1-miesięczną gratyfikację z okazji 25-lecia ich pracy.

Szare dni.
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 2. 12. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 3 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło w dalszym ciągu do 742 i pół milimetra. Pogoda będzie nadal pochmurna z opadami deszczowwymi.

Wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Polscy robotnicy wybijają się na czoło świata pracy w Estonii.

Radosne dni na statkach polskich w obcych portach

Tallin, w grudniu.

W małej republice estońskiej, liczącej około 1.400.000 mieszkańców znajdują się dawno tu osiadłe skupiska polskie. Przed wojną liczba Polaków na terenie dzisiejszej Estonii sięgała do kilku tysięcy z których większość stanowili robotnicy fabryczni, inteligencja urzędnicza oraz młodzież akademicka z Dorpatu.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego większość Polaków, przeważnie urzędników wyjechała do kraju i dzisiaj liczba mniejszości polskiej waha się w granicach 900 do 1.000 osób. Są to przeważnie robotnicy w miasteczkach portowych oraz mały odsetek inteligencji przeważnie z wolnych zawodów.

Życie polskie — narodowe po wojnie skupiło się już w istniejących dawniej i w świeżo powstałych organizacjach polskich. Do tych ostatnich należy zaliczyć Kat. Stowarzyszenie Dobroczynności w Tallinie oraz Związek Polski „Jutrzenka" w Tartu (Dorpacie).

Zainteresowania Polonii Estońskiej sprawami Macierzy po uzyskaniu przez nią bytu państwowego były bardzo żywe, a ujawniały się przede wszystkim udziałem w Zjazdach Polaków z Zagranicy, na których Polacy z Estonii zawsze byli reprezentowani przez swych delegatów, dających wiele dowodów swojej żywej łączności narodowej z krajem.

Obecny stan organizacji Polaków w Estonii obejmuje trzy środowiska polskie ogniskujące pracę społeczno-narodową w Związku Narodowym Polaków w Tallinie, posiadającym swe oddziały w Tartu i Narwie, liczący razem blisko 200 członków. Praca polska prowadzona na różnych odcinkach uwydatnia się najżywiej w akcji kulturalno-oświatowej przez urządzanie przedstawień amatorskich, rozwój czytelnictwa książek i pism sprowadzanych z kraju, organizowanie odpowiednich odczytów o historii i kulturze Polski, do której rodacy nasi czują wielkie przywiązanie i cieszą się jej wielkością. W roku bieżącym zostanie zapoczątkowana akcja

teatrzyku kukiełkowego,

a prowadzona będzie przez jedną z najczynniejszych działaczek polskich, która przeszła odpowiedni kurs w Obozie Światowego Zw. Polaków z Zagranicy.

Najbardziej może wiążącym mniejszość polską z Macierzą są uroczystości narodowe, urządzane rok rocznie na statkach polskich przypływających do portów estońskich. Starzy i młodzi, ubrani w polskie stroje narodowe zjeżdżają z prowincji do portu i na pokładzie polskiego statku, czując się jak na ojczystej ziemi żyją podniosłą dla wszystkich serc polskich chwilą, która przypomina im, że są współczłonkami wielkiego narodu.

Zagadnienie młodego pokolenia polskiego dotychczas zaniedbanego w wychowaniu narodowym staje się największą troską na tym terenie i wszystkie wysiłki organizacji polskich idą w kierunku wyzwolenia młodzieży spod obecnych wpływów. Zaspokojenie dotychczasowego braku szkoły polskiej zapoczątkowane zostało kursem języka polskiego, na który młodzież w wieku szkolnym i starsza chętnie uczęszcza, a oprócz nauki mowy ojczystej ma możność w polskim otoczeniu uzyskać wiadomości o znaczeniu swej ojczyzny.

Akcja szkolna, która jednak ze względów terenowych nie może objąć całej dziatwy uzupełniana jest pracą w harcerstwie. Od kilku lat istniejące na terenie Estonii harcerstwo polskie posiada obecnie dwie drużyny, męską i żeńską oraz jedną gromadę zuchową. Harcerstwo nasze należy do skautingu estońskiego, jednak tak pod względem organizacyjnym, jak i językowym nie jest w niczym skrępowane i cieszy się nawet poparciem Estończyków, których współżycie z Polakami jest nacechowane życzliwością. Co rocznie urządzane są obozy letnie harcerskie, na których młodzież polska uzupełnia znajomość mowy ojczystej. Można sądzić iż harcerstwo nasze w Estonii, cieszące się wielkim uznaniem starszego społeczeństwa polskiego ogarnie całą młodzież i stanie się ośrodkiem pracy polskiej na tym terenie.

Pod względem religijnym, rodacy nasi są przeważnie katolikami, w parafiach są obsługiwani jednak przez księży Jezuitów, przeważnie Niemców. Brak duszpasterza polskiego stanowi poważną lukę w prowadzeniu całokształtu pracy polskiej.

Oprócz zagadnienia grupy mniejszościowej polskiej w Estonii, w ostatnim czasi stała się aktualną sprawa emigracji górniczej z kraju. Na podstawie porozumienia polsko-estońskiego wyjechała w bieżącym roku grupa polska w liczbie około 200 osób do miejscowości Kivioli, ośrodka górniczego łupka bitumicznego. Jest to dopiero eksperyment, który w razie udania się pociągnie za sobą większy napływ elementu polskiego.

Wzmocniona świeżym dopływem polskim z kraju mniejszość polska w Estonii nabierze w przyszłości większej odporności i rozmachu w pracy narodowej.

J. L.

„SZCZĘŚCIE W KSIĄŻECZCE" na św. Mikołaja.

Już w przyszły poniedziałek Św. Mikołaja! Nie wolno nam zapomnieć o pięknym zwyczaju obdarowywania się na Św. Mikołaja! Tym bardziej, że w tym roku mamy wyjątkową sposobność.

Dzieje się to dzięki książeczkom premiowanym V-ej serii, wypuszczonym przez P. K. O. Na książeczkę premiowaną wpłacamy 5 złotych, jako pierwszą wkładkę, na właściciela książeczki zgłaszamy obdarowanego i od tej chwili los zaczyna się uśmiechać do wybrańca, który otrzymał ten najlepszy z upominków. Co kwartał bowiem P. K. O. rozlosuje między posiadaczy książeczek premie, sięgające od 50 do 500 złotych, a gdy Św. Mikołaj dobrze workiem potrząśnie, na pewno premia będzie towarzyszyć naszemu prezentowi. Tylko nie traćmy czasu — Św. Mikołaj już 6 grudnia!

Niezależnie od premii, po 9 i pół latach P. K. O. wypłaca posiadaczowi książeczki zebrany przez niego kapitał w wysokości 600 złotych oraz losuje dodatkowe premie po 400 złotych. W ten sposób książeczka premiowana łączy systematyczne oszczędzanie z miłymi niespodziankami losu.

Jeżeli chcemy podnieść wartość naszego upominku, możemy w Centrali lub Oddziałach P. K. O. wpłacić od razu dowolną ilość wkładek z góry, ofiarowując zarazem i pewną sumę pieniężną i „szczęście w książeczce".

—oOo—

Uparty aptekarz

NIE CHCE PŁACIĆ ŻONIE ALIMENTÓW.

Hipolit Compagnon, z zawodu aptekarz, właściciel dużej apteki w Paryżu, jest człowiekiem z charakterem. Kiedy w r. 1913 rozwiódł się z żoną, oświadczył jej, że kpi sobie z wyroku sądowego i ani mu się śni płacić jej alimenta. „Trzy tysiące franków miesięcznie! Także pomysł! Wyrok wyrokiem, a nie dostanie ode mnie ani centyma".

Tak rzekł i święcie dotrzymał słowa. Mijały lata, rozwiedzionej żonie należało się już z procentami kilkaset tysięcy fr. a niezłomny farmaceuta pozostawał głuchy i na prośby i na groźby. Wreszcie doigrał się tego, że za uporczywą odmowę płacenia alimentów został skazany na miesiąc aresztu.

Oczywiście, nie ugiął się, lecz założył apelację. W tych dniach stanął przed sądem apelacyjnym.

— Czy pan zacznie wreszcię płacić alimenta swojej byłej żonie? — zapytał go przewodniczący.

— O tym nie ma mowy, nigdy nic nie dam tej kobiecie — odpowiedział stanowczo zawzięty eks-małżonek.

Sąd zamiast wyrazić mu należne uznanie za siłę woli — podwyższył karę. I to jak? P. Compagnon odwołał się od wyroku sądu I. instancji, bo uważał, że nie zasłużył na miesiąc więzienia, teraz zaś skazano go na cały rok. Zaaresztowano go na sali sądowej. Nie pozwolono mu nawet udać się do apteki, aby ją zamknąć.

Wprost z sądu powędrował do więzienia. Ale gdy żandarmi wyprowadzili go z gmachu sądowego zawołał: „Będę siedział, lecz alimentów jej nie zapłacę".

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 19

— Drań, ostatni... — klął w duchu „uczynnego" Doda — gdyby nie wprowadził mnie w błąd, wygrałbym wyścig leciutko, o kilkanaście długości. Obecnie...

Chociaż... Z radością zaczął stwierdzać, że zmniejsza się odległość pomiędzy nim, a ostatnim zawodnikiem. Wprawdzie, był nim ów mało znany sportsman, dosiadający najsłabszego konia, ale „Ideał" nie tylko rychło go dogonił, ale i wyminął. Wnet, jednak uświadomił sobie Korski, że nie było wielkiego powodu do triumfowania. Salby koń, dosiadany przez słabego sportsmana, w ogóle odpadał, nie wytrzymując tempa. Ryk trybun obwieścił, że publiczność zauważyła ten sukces. Sukces raczej moralny, że nie przybędzie ostatni, a trzeci — nie wpływający jednak w niczym na ostateczny rezultat wyścigu.

Zachęciło go to jednak mocno.

— Staraj się, „Idealku"! — szepnął.

Nie przeszkadzał teraz w niczym koniowi i właściwie koń go niósł, a nie on jechał na koniu. A „Ideał" — bestia rasowa a kapryśna — niby zawziąwszy się, żeby się zrehabilitować, czynił rozpaczliwe wysiłki.

I Korski krzyknął głośno z radości. Jak przedtem błyskawicznie malała odległość pomiędzy nim, a słabym zapaśnikiem, to samo powtarzało się i teraz.

Zbliżał się do przodujących koni i mógł je dokładnie rozróżnić. Prowadził, jak było do przewidzenia, Berezowski na „Burzy", a za nim w odległości kilkunastu długości podążał porucznik Karsz, dosiadający „Hamilcara". Ponieważ dojeżdżali do trzeciego narożnika na którym znajdował się ustawiony przedostatni płot, a później linia prosta, decydująca o wyścigu — Karsz usiłował podejść do „Burzy", co mu się jednak nie udawało i widać było, że Berezowski całkowicie go lekceważy i jest pewny wygranej.

Jeszcze kilka sekund i Korski wprost nie wierzył oczom własnym. Przestrzeń, dzieląca go od „Hamilcara" stale malała, wreszcie „Ideał" go dopadł z tyłu nieco za nim przesadził przedostatni płot, a później wyminął go łatwo. Wyminął błyskawicznie — i Korski zdążył tylko zauważyć zdumione oczy porucznika, wprost nie wierzącego sobie, iż zawodnik, którego widział nie dawno leżącym szpetnie na trawie, teraz go zwycięża.

„Ideał" był drugi. Jako drugi wypadł na linię prostą. Przed nim o kilkanaście długości mknęła tylko „Burza". Po śmiesznym upadku na pierwszym płocie, był to triumf olbrzymi, ale czy „Idealowi" po olbrzymim wysiłku, jaki uczynił wystarczy jeszcze tchu, by „Burzę" dopędzić?

Pochylony nad szyją konia, z niecierpliwością mierzył dzielącą ich przestrzeń. Nie, nie zdawało mu się... Ta przestrzeń znów malała. Nie w tym stopniu, co poprzednio, gdyż „Burza" była znacznie lepsza od tamtych koni i ciężej ją było „Idealowi" doścignąć, ale w każdym razie zmniejszała się stopniowo. Próżny jednak był trud. Gdyby wyścig potrwał dłużej, może i z „Burzą" dałby sobie radę „Ideał". Ale, Berezowski znajdował się już w połowie linii prostej, przy ostatnim płocie i przy największym wysiłku musiał minąć pierwszy celownik.

Wtem, stała się rzecz nieoczekiwana.

Od dłuższego czasu sensacyjnemu przebiegowi wyścigu towarzyszył dosłownie ryk tłumów. Jak wiemy „Ideał" był powszechnym faworytem. Toteż wśród większości publiczności wraz z podziwem dla brawurowej jazdy Korskiego, który mimo upadku na przeszkodzie, usiłował teraz wygrać wyścig — łączyła się nadzieja, że może jakimś cudem zdoła go wygrać i prześcignie „Burzę" i że ich stawki nie zostały ostatecznie stracone. Zewsząd rozlegały się okrzyki:

— „Ideał"... Darski... Patrzcie, dochodzi... Nie to nadzwyczajne... „Ideał"... Wygrywaj... „Ideał"...

Okrzyki te nie pozostały bez wpływu na przebieg gonitwy. Gdyż Berezowski, który właśnie zbliżał się do ostatniego płotu, posłyszał je, a zdziwiony, że publiczność wywołuje jeźdźca i konia, którzy jego zdaniem przestali wchodzić w rachubę, obejrzał się po za siebie i to go zgubiło. Zobaczył w tyle, o kilka długości Darskiego na „Ideale". Mimowoli, ze zdumienia drgnął. Drgnął i trochę ściągnął konia. Czy był to wpływ tego ruchu, czy też przypadek, ale „Burza", biorąca w tej chwili przeszkodę, potknęła się lekko — a potknięcie to, a właściwie wywołaną nim stratę czasu, wykorzystał „Ideał", Jak ptak przesadził płot i już był przy „Burzy".

A wówczas zaczął się jeden z najbardziej emocjonujących momentów, jakie Korski pamiętał w swym życiu. Odległość od celownika malała z każdym ułamkiem sekundy, ale i „Ideał" posuwał się wciąż na przód. Jeszcze rzut, jeszcze skok... już był przy jej boku... Jeszcze rzut, a zrównał się z nią szedł z nią łeb w łeb, po czym zbierając resztkę sił dał potężnego susa... i tuż przy celowniku wyprzedził klacz o całą długość szyi.

Wygrał.

Co dalej się działo, zbyteczne opisywać.

Korskiemu, powracającemu z wyścigu, urządzono niesłychaną owację.

— Brawo Darski... „Ideał"... Horyński... — krzyczano. Ot, co znaczy prawdziwa jazda!

Oczywiście, nie domyślał się nikt, że to koń właściwie przyniósł jeźdźca. Entuzjazm był powszechny, a jakaś podniecona dama rzuciła nawet kwiaty pod kopyta, stąpającego teraz wśród szpaleru publiczności „Ideała". Inny, mniej wytworny gracz, który musiał na niego grubo postawić, krzycząc, jak opętany, podrzucał do góry swą cyklistówkę.

— A co, nie mówiłam? — odezwała się w loży Mira z przekąsem do Świtomirskiego. — Te twoje biuro detektywów, to banda idiotów. Tak nie pojedzie na koniu degenerat. I z ciebie osioł skończony. Chciałeś mu urządzić kawał, a dopomogłeś tylko do triumfu.

Dodo był teraz blady, jak płótno. Nie wiadomo, co złościło go więcej. Czy przegrane, ostatnie tysiąc złotych czy sukces odniesiony przez rzekomego kuzyna.

— Nic nie rozumiem! — bąknął. — Jakby nie ten sam człowiek... Ale, jeżeli biuro się myli, pozostał jeszcze Szczurek. Jest tu coś, czego chwilowo rozgryźć nie mogę...

Z konieczności musiał nadrabiać miną. Toteż, udając ucieszonego ze zwycięstwa „Ideała", opuścił lożę i skierował się przed trybunę członkowską, gdzie Korski zsiadłszy z konia, odbierał teraz powinszowania i pochwały za znakomitą jazdę od członków Towarzystwa. Widać było, że zaskoczyła ich ona i że pryskały niechęci, wytworzone, zapewne poprzednio pod wpływem plotek o Darskim.

— Ach, drogi Arturze — wymówił, przeciskając się do niego — jestem zachwycony! Wszak wspominałem ci, że „Ideał" to znakomity koń...

— Tak... tak... — odparł, patrząc na niego drwiąco i nie mogę się powstrzymać od tej drobnej satysfakcji — bardzo dobry i uczciwy... Postępuje daleko przyzwoiciej, niż wielu ludzi...

Aluzja ta, była oczywiście zupełnie niezrozumiała dla otaczających, ale Dodo poczerwieniał. Szukał w swej głowie jakiegoś wykrętu, choć trudno było w tym wypadku wykręcić się z tego, że udzielił umyślnie fałszywych informacji, gdy z pomocą pośpieszył mu przypadek.

— Ależ i ja pragnę kuzynowi powinszować zwycięstwa! — rozległ się raptem, za nim dźwięczny, kobiecy głos.

(d. c. n.)

Królowa holenderska Wilhelmina



opuszcza szpital w którym leży jej zięć, książę Bernard.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ostateczny wyrok zagłady na lotnisko mokotowskie został podpisany. Na jesieni roku przyszłego na lotnisku tym wylądują ostatnie samoloty. Na wiosnę 1939 roku przez zieloną murawę lądowiska popełzną ulicę, zaczną powstawać domy i gmachy przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej. Pertraktacje między miastem a władzami wojskowymi zostały już ukończone. Stacjonowane w Mokotowie oddziały wojkowe przejdą na lotnisko Okęckie. Lotnictwo sportowe aeroklubu warszawskiego przeniesione zostanie na Bielany. Znajdują się tam liczne tereny wojskowe, tak, że można tam budować lotnisko, bez konieczności wykupu gruntu z rąk prywatnych właścicieli. Przygotowanie lądowiska nie będzie zbyt kosztowne, ale pozostaje sprawa budowy hangarów, urządzeń portowych, budynków itp. Koszt ogólny finansować będzie LOPP. lub Ministerstwo Komunikacji. W chwili obecnej mają powstać w Warszawie 2 lotniska. Na Gocławku rozpoczęto już roboty przy melioracji terenów, na których wybudowane zostanie lotnisko Ministerstwa Komunikacji dla komunikacji lotniczej. Z budżetu M. K. przyznano na ten cel 500.000 zł. Budowa lotniska na Gocławku będzie kosztowna. Na lotnisku tym poza budynkami portowymi i hangarami zostanie wybudowany gmach dyrekcji P. L. L. „Lot", oraz domy dla pracowników linij lotniczych. W mieście pozostanie tylko biuro miejskie zajmujące się sprzedażą biletów. Biuro to znajdzie swe pomieszczenie w wielkim budynku Dworca Centralnego. Warszawa więc będzie w r. 1939 posiadała 3 lotniska: wojskowe na Okęciu, komunikacyjne na Gocławku i sportowe na Bielanach. Sytuacja jaka istniała dotąd nie była normalna. Każdy rodzaj lotnictwa wymaga posiadania lotniska wyłącznie dla siebie. Odseparowanie wszystkich rodzajów lotnictwa i rozrzucenie ich na innych krańcach Warszawy wyjdzie stolicy na dobre. Na całym świecie wielkie metropolie posiadają po kilka lotnisk, to też 3 lotniska zapewne nie wystarczą Warszawie na długo i wkrótce przystąpi się do budowy jeszcze innych lotnisk.

* * *

Rodzice dzieci urodzonych w r. 1932 i 1933 otrzymają wezwania do poddania dzieci szczepieniom ochronnym przeciw dyfterytowi, dokonywanym bezpłatnie w miejskich ośrodkach zdrowia.

* * *

Dyrekcja tramwajów miejskich naprawiła krzywdę, jaka się działa wszystkim dzieciom do lat 10, nie uczęszczającym do szkół powszechnych, które nie miały wcale zniżek tramwajowych. Wydano zarządzenie, przyznające tym dzieciom prawo nabywania t. zw. biletów trasowych, na przejazd ustalonymi liniami po cenie ulgowej. Umożliwi to dzieciom udającym się codziennie do szkółek, przedszkoli, ogródków Jordanowskich itp. korzystanie z ulg, przyznanych uczącej się młodzieży.

* * *

Przy ul. Elbląskiej na Powązkach jest wielki plac, przez nikogo nieużytkowany. Przygodni woźnice wydobywają stamtąd piasek, kopiąc wielkie doły, w których w nocy znajdują schronienie okoliczne męty. Obecnie wystąpiono z inicjatywą urządzenia na tym terenie parku zabaw ludowych.

Krateczki.

CUDZE WEKSLE — WŁASNA GOTÓWKA.

Niespodziewany epilog transakcji

Pomysłowość ludzka, jeśli chodzi o złodziejstwo, jest niewyczerpana. Okazuje się że w zakresie złodziejstwa i oszustwa nie ma rzeczy niemożliwych. Znane są wypadki „sprzedaży" kolumny Zygmunta, wagonu tramwajowego i tp.

W Budapeszcie w biały dzień skradziono brązową statuę z pomnika w parku miejskim. Nikomu nie przyszło na myśl, że to kradzież, a nie praca wykonana z polecenia władzy miejskiej. W Ameryce pewien skromny a systematyczny złodziej w ciągu długiego okresu czasu obcinał gościom w teatrach, kawiarniach i tp. guziki u palt. Gdy kradzieże te trwały już bardzo długo, policja aresztowała go. W mieszkaniu znaleziono kilkadziesiąt tysięcy guzików, pięknie posegregowanych według wielkości i koloru, naszytych na tekturki. Złodziej przyznał się, że chciał założyć sklep z guzikami, niestety policja przeszkodziła mu.

W północnej Karolinie pewien milioner posiadał luksusową willę, w której mieszkał tylko przez dwa miesiące w roku. Pewnego dnia przed willę zajechało kilkanaście ciężarowych samochodów, robotnicy weszli do środka, wynieśli z willi dosłownie wszystko, następnie zaczęli zupełnie rozbierać samą willę, wykładaną drogiemi płytami marmurowymi i tp. Sąsiedzi przypatrywali się spokojnie, jak „milioner likwiduje swą willę". Dopiero po paru miesiącach okazało się, że willę zlikwidował nie milioner, lecz złodzieje.

I oto na tle tych wszystkich wypadków jak smutnie wygląda fakt, że dotychczas żaden, nawet najbardziej chytry czy pomysłowy złodziej nie ukradł — Łodzi. A jakby to pięknie było, gdyby ukradł! Na miejsce tego paskudztwa, zbiorowiska czerwonych okopconych fabryk, małych chałupinek i kilkudziesięciu luksusowych nowych domów z mieszkaniem po 500 zet miesięcznie, możnaby przecież wybudować solidne, przyzwoite, sympatyczne, przyjemne miasto. Czuję ochotę do namówienia wielkich międzynarodowych złodziei, by skradli Łódź.

Widocznie jednak nasze miasto jest mało pociągające, nawet dla złodziei. I nie ma żadnych innych szans również. Nie stoi na żadnym wulkanie, nie grozi mu zalanie czy podmycie przez powódź. Zmiażdżenie przez walące się góry. Zniszczenie przez osunięcie się skalistych terenów.

Tak jak stoi, może stać jeszcze kilkaset lat i ciągle będziemy się tłoczyli na ciasnej Piotrkowskiej, i ciągle będą nas ochlapywały błotem przejeżdżające samochody. I zawsze będą trzy razy do roku naprawiali dziurawy asfalt. I zawsze Łódź będzie obwieszczała światu, że jest wielkim, największym po stolicy, miastem, i świat nie będzie chciał w to uwierzyć, twierdząc, że nie ilość mieszkańców, ale jakość gra rolę. I zawsze...

I zawsze będziemy sobie to uświadomiali, wiedząc, że to wszystko i tak nic nie pomoże.

ICEK.

Jakub Kafenberg jest kupcem. Kupiec albo ma dużo pieniędzy i robi majątek, albo nie ma wcale pieniędzy i chce zrobić majątek. Wówczas wystawia weksle i stara się je zamienić na gotówkę. Kafenberg potrzebował gwałtownie 400 złotych. Kto nie potrzebuje? Wszyscy potrzebujemy. Ale Kafenberg miał specjalnego pecha, gdyż już - już zdawało mu się, że pieniądze zdobędzie, już była taka sytuacja, jakby je miał we własnej kieszeni i — pieniądze wściekły się.

Kafenberg mianowicie znalazł człowieka, a człowiekiem tym był Icek Wolfower, który oświadczył, że ma gościa, który zdyskontuje weksle wystawione przez Kafenberga. Kafenberg bardzo się ucieszył, za ostatnie złoty groszy 42 kupił cztery blankiety wekslowe po 100 zet, wypełnił je, dał Wolfowerowi i czekał na gotówkę, którą ten miał mu przynieść za godzinę. Minęła godzina jedna i druga, minął dzień i drugi, minął tydzień i drugi, a Wolfowera ani pieniędzy nie było. Wreszcie Kafenberg dowiedział się, że Wolfower weksle, owszem, zdyskontował, ale pieniądze zużył na własne potrzeby. Bardzo oburzony i zmartwiony zawiadomił o tym smutnym fakcie kogo należy, w związku z czym Icek Wolfower skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

10-złotówka uratowała życie restauratorowi.

UKARANY NOŻOWNIK.

Z Chorzowa donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się rozprawa karna przeciwko Franciszkowi Wiertelorzowi z Chorzowa, który usiłował zabić restauratora Wiktora Boryszkę. Wiertelorz miał stare porachunki z restauratorem a spotkawszy go na jednej z ulic Chorzowa, ugodził go nożem. Boryszką uniknął śmierci jedynie dzięki przypadkowi, gdyż miał w kieszeni 10-złotówkę, na której zatrzymał się nóż.

Sąd skazał oskarżonego Wiertelorza na sześć miesięcy więzienia.

Złamany maszt

zabił na pokładzie robotnika.

Z Gdyni donoszą:

W porcie gdyńskim wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek.

Do późnych godzin nocnych wyładowywano towary, przywiezione przez statek „Ekaterine Peppa", przybyły do portu gdyńskiego pod grecką banderą.

Około g. 23.45 z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł na pokład statku ciężki kawał żelaza — jak się niebawem okazało — czubek grotmasztu. Żelazo spadło na pokład tak nieszczęśliwie, iż ugodziło w głowę pracującego na pokładzie robotnika portowego Wojciecha Krauzego, zamieszkałego w Białej Rzece, powiatu morskiego, zabijając go na miejscu.

Sprawa spowodowania nieszczęśliwego i śmiertelnego w swych skutkach wypadku na statku rozpatrzona zostanie przez Izbę Morską S. O. w Gdyni.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 2 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne: „Francja" — audycja dla młodzieży — z Wilna
16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu tria salonowego Rozgłośni Katowickiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Twórczość Artura Grottgera — odczyt
17.15 Arie i pieśni w wykonaniu Stani Zawadzkiej (sopran) — z Poznania
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Rezerwa
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. „Ten człowiek"
19.30 Koncert chóru „Surma"
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Wieczór Adama Wrońskiego — w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia i in.
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.45 Dzisiejszy spirytualizm poetycki Francji — szkic literacki
22.00 Koncert Stow. Miłośników dawnej Muzyki — transmisja z Warszawskiego Konserwatorium
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Recital fortepianowy — audycja wymienna z Krakowa
18.40 Pogadanka prawnicza pt. „Zima przed kratkami sądowymi"
18.55 Odczytanie programu

PIĄTEK, 3 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Gra Stanisław Niedzielski — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: „Wesoła geografia" — audycja słowno - muzyczna
W przerwie o g. 12.20: Dziennik południowy
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Wielki święty i mali ludzie" — pogawędka dla dzieci młodszych — wygłosi Kornel Makuszyński
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Koncert orkiestry rozrywkowej — z Łodzi
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Opieka społeczna nad umysłowo chorymi — odczyt (z Wilna)
17.15 Koncert solistów
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Fragment słuchowiskowy „Napoleon"
19.35 Duety — domra i gitara (z Wilna)
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Wielki koncert symfoniczny w wykonaniu połączonych orkiestr: Polskiego Radia i Filharmonii Warszawskiej
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Motywy hiszpańskie — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert rozrywkowy (audycja wymienna do Krakowa i Katowic)
18.40 „Mechanizacja pracy" — pogadanka gospodarcza
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Statek z ładunkiem bananów

dla f-my „Banan-Import-Gdynia" już w drodze do kraju.

Jak się dowiadujemy organizacja nowozałożonej dojrzewalni bananów, opartej wyłącznie na ściśle polskim kapitale p. n. „Banan-Import" w Gdyni jest ukończona. Już 29 listopada rb. przyszedł dla „Banan-Importu" statek z ładunkiem bananów. Owoc ten z nowej dojrzewalni znajdzie się na rynku z niebieskim znaczkiem ochronnym z napisem „Banan-Import"

Fachowe kierownictwo nowej dojrzewalni będące w ręku długoletnich fachowców z tej branży zapewnia, że egzotyczny ten owoc ukaże się w sprzedaży pięknym złotawym odcieniu, o przecudownym aromacie i soczystym miąszu.

Dojrzewalnia urządzona według nowoczesnych wymogów gwarantuje owoc zawsze zdrowy i higienicznie opakowany.

Już dzisiaj można zamawiać wprost w centrali f-my „Banan-Import" Gdynia ul. Starowiejska 7, lub u przedstawicieli, których firma posiada we wszystkich większych miastach.

M. DESBORDES.

PORTRET.

„Jakaż ona brzydka!" zawołał w duchu Gerard Lardin, zobaczywszy na sali pensjonatu, w którym zamieszkał, młodą dziewczynę, jedzącą śniadanie przy sąsiednim stole.

Lardin, młody malarz, o wielkiej przyszłości, spędzał wakacje na wybrzeżu bretońskim, skąd miał nadzieję przywieźć kilka pięknych płócien i rozpacz go ogarniała, że brakło mu natchnienia jeżeli chodzi o krajobrazy. Z pewnością był stworzony tylko do malowania charakterystycznych głów i portretów. Toteż na widok brzydoty nowoprzybyłej kuracjuszki przyszła mu do głowy pewna myśl:

— Muszę namalować twarz tej dziewczyny. Jej brzydota jest tak wielka, że wydobędę z niej wyjątkowo komiczne efekty.

Im więcej rozmyślał nad swym projektem, tym bardziej mu się on podobał. Nie było jednak możliwe wyjawić go zainteresowanej osobie, pod jakimkolwiekbądź pozorem. Postanowił więc obserwować ją ukradkiem i namalować jej portret bez jej wiedzy. Zresztą dla takiego artysty jak on było to bardzo łatwym zadaniem.

Te oczy wyłupiaste, te rozdęte szeroko nozdrza „ozdobione" wągrami, te wielkie i na pół obwisłe usta, ta czerwona i przedwcześnie pomarszczona szyja, zbyt interesowały malarza, by mógł się wyzbyć przyjemności uwiecznienia ich na płótnie.

Kiedy wrócił do Paryża, nie omieszkał zaraz pochwalić się swym nowym dziełem przyjaciołom:

— Spójrzcie, co przywiozłem z podróży! Piękną Bretonkę!

Entuzjazmowano się wielce, artyzmem obrazu. Było to z pewnością arcydzieło wśród dotychczasowych tworów malarza. Nigdy dotąd nie zdołał on wydobyć takiego realizmu i oryginalności kolorytu.

— Miałeś doprawdy szczęście, żeby zdobyć taki sugestywny model — zazdrościli mu inni malarze. Ale rzeczywiście, trudno w to uwierzyć, by podobna „kreatura" istniała na świecie. Chyba ją musiałeś wymyślić.

Uśmiechał się, zadowolony z wrażenia. Przygotowywał w tajemnicy swoją własną indywidualną wystawę, której „gwoździem" miał być portret, brzydkiej Bretonki. W dniu otwarcia, tłum ludzi tłoczył się przed obrazem, wszyscy potwierdzali opinię przyjaciół malarza i było to bez wątpienia arcydzieło.

Wieczorem, Gerard wychodził z Galerii w towarzystwie kilku przyjaciół, podnieconych, równie jak on, sukcesem, kiedy, nagle natknął się na jakąś młodą dziewczynę, która zatrzymała go na miejscu swym przenikliwym wzrokiem i wściekłym wyrazem twarzy, podobnej raczej do jakiejś głowy Meduzy. Zwróciła się do niego i rzekła podnieconym głosem:

— Jakim prawem namalował pan mój portret?

Lardin milczał chwilę, osłupiały, wreszcie w przypływie „natchnienia" odpowiedział:

— Pani, malarz ma zawsze prawo malować piękno wszędzie tam, gdzie je znajduje.

Młoda dziewczyna wydawała się zdolna do zrobienia skandalu, toteż, nikt z obecnych nie odważył się zaśmiać. Widać było zresztą, że uspokoiła się znacznie. Wyciągnęła rękę do malarza i rzekła:

— Nazywam się Maria Cointre.

Lardin zadowolony, że tak małym kosztem udało mu się wybrnąć z tak przykrej sytuacji, dodał uprzejmie.

— Sądzę, że zechce pani przyjść do mego atelier. Dopiero co mówiłem moim przyjaciołom, jakie szczęście miałem, że spotkałem tak wspaniały model jak pani.

Twarz młodej dziewczyny przybrała z wielkiej radości kolor karmazynowy.

Towarzysze Gerarda rozbawieni nieoczekiwanym obrotem sprawy, dodali:

— On szaleje przecież za panią. Niech pani nie zapomni zjawić się u niego. On tak tego pragnie.

Maria Cointre udała się zaraz nazajutrz do atelier swego domniemanego adoratora. Była to studentka mniejwięcej w wieku 25 lat, bardzo energiczna, jak się okazało, typowa paryżanka, nie zaś Bretonka, w postępowaniu. Rodzice jej, oboje pracujący w biurze, pozostawiali jej dużo swobody. Toteż objaśniła zaraz Gerarda, że może przychodzić tak często, jak tylko zechce.

— Sądzę, że jest we mnie zakochana — mówił Gerard do swych przyjaciół. — Ale co mnie to obchodzi! Korzystam z tego by namalować nowy obraz. Nigdy już nie znajdę podobnego modelu!

Jednakże w ciągu najbliższych dni przyjaciele zauważyli, że czoło Lardina zachmurzyło się znacznie. Stracił swój dobry humor, nie odpowiadał na [illegible]

Jeszcze później widywano go tylko w towarzystwie jego nieodłącznej modelki.

— Już pana nie opuszczę — powtarzała młoda dziewczyna. Przejrzałam pana tajemnicę. Niech pan się nie usiłuje bronić: pan mnie przecież kocha.

W jaki sposób wyprowadzić ją z błędu? W sytuacji, w jakiej się znalazł, czuł, że wyznanie prawdy spowodowałoby tragedię. Obserwował już oddawna sangwiniczny, impulsywny temperament Marii i, wiedział, że w pewnych okolicznościach jest zdolna do wszystkiego.

Toteż w dniu, kiedy mu powiedziała:

— Wszyscy patrzą na mnie dziwnym wzrokiem. Rozumie pan, że nie pozostaje nam nic innego, jak tylko małżeństwo.

Nie mógł się zawahać. Ucieczka była niemożliwa. Nie mógł się nawet zastanawiać nad obrzydzeniem, jakie do niej czuł.

Po miesiącu byli po ślubie.

Dopiero w dłuższy czas po tym powiedziała sarkastycznie:

— A więc zemściłam się. Z góry wiedziałam przecież, dlaczego malowałeś mój portret. Jeżeli jest się aż do tego stopnia brzydką — to się o tym wie

SPORT.

Rehabilitacja węgierskich hokeistów

Kombinowany zespół Dębu i Cracovii przegrał 0:3

Drugi występ węgierskiej drużyny hokejowej BBTE na Śląsku przyniósł im zwycięstwo nad kombinowanym zespołem Dębu i Cracovii 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Węgrzy przystąpili do tego spotkania, zasileni specjalnie sprowadzonym na ten mecz Kanadyjczykiem Steaplefordem.

Gra była ostra, przeprowadzona w szybkim tempie. Węgrzy przewyższali miejscowych technicznie i grą zespołową.

Szczególnie wyróżnił się Kanadyjczyk Steapleford, który był motorem drużyny.

W drużynie polskiej słabo zagrali Wolkowski i Marchewczyk oraz bramkarz Tarłowski, który zawinił dwie bramki.

W pierwszej tercji gra była równorzędna. Węgrzy często strzelają, zresztą celnie na bramkę z daleka. Prowadzenie zdobył Kanadyjczyk Steapleford z połowy lodowiska.

W drugiej tercji goście mają znaczną przewagę. Gra staje się coraz ostrzejsza. Wolkowskiemu, którego Węgrzy specjalnie mieli na oku, nie udało się przeprowadzić żadnej akcji. Jego solowe wypady kończyły się na obronie gości. Drugą bramkę dla Węgrów zdobył w tej fazie gry Haray znowu z dalekiego strzału.

W trzeciej tercji polska drużyna dąży za wszelką cenę do zmiany wyniku i ma nawet dość wyraźną przewagę. Węgrzy grają wówczas na czas, stosując taktykę defensywną dla utrzymania wyniku, co im się zresztą udaje.

Wynik dnia ustali ponownie Haray.

Spotkanie wzbudziło duże zainteresowanie, gromadząc na torze przeszło 1500 widzów.

Skład drużyny polskiej był następujący: Tarłowski, Kasprzycki — Arlt, Kunert — Burda — Urzon, Marchewczyk — Wołkowski — Brodowski.

Fiałka ma już bogaty program startów w r. 1938

o ile zaprawa zimowa i treningi przywrócą mu pełną formę

W wyniku niedawno odbytej konferencji poddano maratończyka Fiałkę dokładnym badaniom lekarskim. Prześwietlenie nóg nie wykazało żadnych uszkodzeń i obecnie Fiałka rozpoczął już treningi według wskazówek trenera Petkiewicza, które on nadesłał opiekunowi mgr. Pągowskiemu. Z listu Petkiewicza dowiadujemy się, że Fiałka jest przewidziany do reprezentacji Polski w przyszłym roku na dystansie 10 klm na mecz z Niemcami w Berlinie i z Francją w Warszawie.

W maju 1938 roku weźmie Fiałka udział po raz drugi w biegu na przełaj przez Berlin na trasie 25 klm.

Jako maratończyk ma Fiałka wystąpić w roku 1938 aż trzykrotnie a mianowicie w dniu 2 — 4 września w maratonie o mistrzostwo Europy, dnia 28 października w maratonie koszyckim oraz w maratonie o mistrzostwo Polski.

W ciągu sezonu startować będzie Fiałka ponadto w biegu eliminacyjnym na 25 klm w Poznaniu w miesiącu sierpniu.

Oczywiście wszystkie te plany zostaną zrealizowane o ile zaprawa zimowa, do której Petkiewicz przywiązuje dużą wagę przywróci Fiałce pełną formę. Nadesłany przez Petkiewicza plan treningu obejmuje zarys pracy na cały sezon zimowy. Obecnie w myśl powyższych wytycznych odbywa Fiałka dwa razy w tygodniu kilkukilometrowe marsze oraz ćwiczenia na hali.

Jak z powyższego wynika, Fiałką interesowały się w całej pełni miejscowe i centralne władze lekkoatletyczne.

Sytuacja w piłkarskich mistrzostwach świata

Stan w poszczególnych grupach i strefach.

Sytuacja w piłkarskich mistrzostwach świata rozgrywanych jak wiadomo w trzech strefach i kilkunastu grupach przedstawia się obecnie następująco:

Strefa europejska:

W strefie europejskiej rozgrywki odbywają się w 8 grupach.

W pierwszej grupie do finałowych rozgrywek zakwalifikowały się Niemcy i Szwecja. Wyeliminowane zostały Estonia i Finlandia.

W drugiej grupie — jak wiadomo walczą Polska, Jugosławia, Norwegia i Irlandia. Z tej grupy do finału zakwalifikowała się już Norwegia. Polska rozegrała pierwszy mecz z Jugosławią, bijąc ją 4:0, i w razie uzyskania na meczu rewanżowym w Białogrodzie, który się odbędzie dnia 3 kwietnia 1938 roku, chociażby wyniku remisowego, zakwalifikuje się do rozgrywek finałowych.

W trzeciej grupie — Rumunia i Egipt rozegrają pierwszy mecz 12 grudnia w Kairze, a drugi 3 kwietnia 1938 roku. w Bukareszcie.

W czwartej grupie — odbędzie się tylko jeden mecz między Portugalią i Szwajcarią. Teren meczu jeszcze nie jest ustalony. Prawdopodobnie zawody odbędą się w Mediolanie, albo na terenie Szwajcarii.

W piątej grupie — Węgry, Palestyna i Grecja delegują jedną drużynę do Paryża. Węgry walczą dopiero ze zwycięzcą meczu Palestyna — Grecja.

Pierwszy mecz pomiędzy tymi państwami odbędzie się 23 stycznia w Palestynie, a rewanż 15 lutego w Atenach.

W szóstej grupie — Czechosłowacja i Bułgaria wyłaniają zwycięzcę do finałowych rozgrywek. Pierwszy mecz w Sofii przyniósł wynik remisowy 1:1. Czechosłowacja zatem musi rewanż trzeciego kwietnia w Pradze wygrać, chcąc bronić pozycji wywalczonej na mistrzostwach świata w Rzymie.

W siódmej grupie — Austria wyeliminowała Łotwę i Litwę i walczy w grupie finałowej.

W ósmej grupie — Belgia, Holandia, i Luxemburg wysyłają do rozgrywek finałowych dwie drużyny. Pierwszy mecz Holandia — Luxemburg wygrała Holandia 4:0. Następne mecze odbędą się pomiędzy Luxemburgiem a Belgią (dnia 13 marca w Luxemburgu) oraz między Belgią (dnia 3 kwietnia w Antwerpii).

Strefa amerykańska.

W strefie amerykańskiej rozgrywki odbywają się w trzech grupach. Poszczególne grupy tworzą Ameryka Północna, Ameryka Środkowa i Ameryka Południowa. Z Ameryki Północnej i Środkowej do Paryża udaje się jedna drużyna, wyłoniona ze spotkania pomiędzy reprezentacją USA a zwycięzcą grupy Środkowej Ameryki, w której to grupie walczą Kolumbia, Costa Rica, Kuga, San Salvador, Guyena holenderska i Meksyk. Z Ameryki Południowej do finału zakwalifikowała się Brazylia. Argentyna niewątpliwie najsilniejsza drużyna świata nadesłała swoje zgłoszenie już po terminie i międzynarodowa federacja piłkarska dotychczas nie wydała decyzji czy zgłoszenie to zostało przyjęte i w jakiej formie Brazylia ma być dopuszczona do finału. Ostatnio powstał projekt, aby Argentynę przenieść do

strefy azjatyckiej

Argentyna rozegrałaby eliminacyjny mecz z jedną zgłoszoną drużyną azjatycką Indii holenderskich na terenie francuskim. W razie zwycięstwa Argentyna automatycznie zakwalifikuje się do finału bez konieczności poczynienia zmian w poszczególnych grupach i bez powiększenia liczby 16-tu drużyn. Z Azji początkowo zgłosiła się również Japonia, ale swoje zgłoszenie wycofała.

Rozstrzygnięcie tych spraw zapadnie na specjalnym posiedzeniu międzynarodowej federacji piłkarskiej, które zwołane zostało do San Remo w połowie stycznia 1938 roku.

Anglicy o krok od porażki

Reprezentacja Czechosłowacji pokonana z wielkim trudem 4:5.

W środę odbył się w Londynie wobec 46 tys. widzów oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Anglii i Czechosłowacji. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, Anglicy wygrali z trudem nieznacznie 5:4, (3:2). Reprezentacja Czechosłowacji zaskoczyła wszystkich wspaniałą grą, doskonałą kondycją, świetną techniką, skuteczną, zespołową grą i dyspozycją strzałową. Do ostatniej chwili wynik meczu stał pod znakiem zapytania. Dopiero w ostatniej minucie strzał Matthewsa zadecydował o zwycięstwie Anglii.

Wynik ten jest prawdziwą rewelacją, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę nie szczególne wyniki osiągnięte ostatnio przez reprezentację piłkarską Czechosłowacji.

PRZEGRANY MECZ węgierskiej reprezentacji piłki wodnej.

Mistrz świata w piłce wodnej Węgrzy przegrali niespodziewanie w Holandii z reprezentacją kombinowaną Holandii 3:5 (2:5). Reprezentacja węgierska, która odbywała tournee po Europie, była wyraźnie przemęczona. Po przerwie Węgrzy wprawdzie przyjęli inicjatywę, ale nie udało się im już wyrównać.

CZY NIE ZA DUŻO? Kierownictwo ekspedycji bokserskiej do Norwegii.

Wraz z drużyną pięściarską na mecze z Norwegią i Danią wyjeżdża kierownictwo w składzie: prezes polskiego Związku Bokserskiego mjr. Mirzyński, p. Rybarczyk, p. Suszyński i jako sekundant trener Stam.

W kołach sportowych Poznania podkreślają, że udział przedstawicieli PZB jest zbyt liczny.

Obozy narciarskie dla kobiet

Do wyboru...

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet podaje do wiadomości, iż w nadchodzącym sezonie zimowym organizuje następujące obozy narciarskie.

1. Obóz Centralny Koedukacyjny w Krynicy dla kobiet, ich rodzin i dzieci (dzieci od lat 8 do 12) w terminie od 20 grudnia 1937 roku do 9 stycznia 1938 roku.
2. Obóz Wypoczynkowy dla dzieci w Zakładzie Wychowawczo - Zdrowotnym w Rabsztynie koło Olkusza w terminie od 20 grudnia 1937 r. do 9 stycznia 1938 roku. Dziewczęta przyjmowane są od lat 5-ciu do 15-tu, chłopcy od lat 10-ciu.
3. Obóz Centralny w Czarnohorze (Karpaty Wschodnie) w terminie od 6 lutego do 5 marca 1938 roku, jedynie dla kobiet. Zakwaterowanie w Domu Wypoczynkowym w Dolinie na wysokości 1175 mtr.
4. Obóz Narciarski w Głębcach (Beskidy Śląskie) dla kobiet w terminie od 15 stycznia do 15 lutego 1938 roku.
5. Kurs Narciarski dla zaawansowanych w Czarnohorze na Hali Maryszewskiej dla kobiet w terminie od 1 do 10 marca 1938 r.
6. Ośrodek Narciarski w Zakopanem dla kobiet w terminie od 15 stycznia do 31 marca 1938 roku.

W drodze na obóz i z powrotem przysługują zniżki kolejowe w 3 klasie pociągu osobowego.

Bliższych informacyj udziela Oddział Lokalny w Łodzi Towarzystwa K.K.F.K. w środy i soboty w godz. od 18-ej do 19-ej w lokalu Polskiej YMCA, ul. Moniuszki nr 4a. I piętro, pokój 115.

Sport w kilku słowach.

— W dniu dzisiejszym upływa termin zgłoszeń drużyn do mistrzostw hokejowych okręgu łódzkiego klas A i B. A w tym sezonie będzie liczyć 4 kluby: prócz ŁKS-u, UT i SKS-u do klasy A zaawansuje automatycznie mistrza klasy B. Wraz z nastaniem mrozów i uruchomieniem lodowisk zakończone zostaną zaległe z ubiegłego sezonu mecze II tury o mistrzostwo klasy B. Decydujący mecz o awans rozegrają między sobą Wima i KPZjednoczone. Mistrzostwa w sezonie 1937 - 38 roku będą rozgrywane w dwu kolejkach, przy czym w klasie A rozgrywki odbędą się w jednej grupie, zaś w klasie B w dwóch grupach (oddzielną grupę utworzą rezerwy klubów A-klasowych). Ponieważ sezon zimowy w Łodzi trwa stosunkowo krótko, zarząd ŁOZHL postanowił zarządzić rozgrywanie meczów o mistrzostwo trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i niedziele.

— Zarząd ŁOZHL postanowił uruchomić pierwszy w Łodzi kurs dla instruktorów hokejowych. Kurs ten uruchomiony będzie w końcu grudnia lub na początku stycznia.

— Na lodowisku Union - Touring zainstalowane zostanie oświetlenie elektryczne, tak, że będą się mogły na nim odbywać mecze również w godzinach wieczornych.

— W końcu bm. rozpoczną się mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego w zapasach. Mistrzostwa te będą bardziej atrakcyjne niż dotychczas, gdyż ŁOZA postanowił, by walki były rozgrywane w stylu wolno - amerykańskim.

— Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej zdyskwalifikował dożywotnie jako działacza sportowego b. wiceprezesa Tomaszowianki — Pogonowskiego, za czynne znieważenie sędziego piłkarskiego.

— Krusche Ender pertraktuje z „Ostrovią" z którą zamierza rozegrać wkrótce mecz bokserski.

— ŁOZB organizuje kurs dla kandydatów na sekundantów bokserskich. Kurs ten będzie wkrótce uruchomiony.

— ŁOZPR przyjmuje do dnia 4 bm. zgłoszenia drużyn do mistrzostw w koszykówce męskiej klasy B.

— Łódzki Okręgowy Związek Kolarski polecił klubom i sekcjom kolarskim opracować do dnia 22 bm. kalendarzyki wyścigów na rok 1938.

— Mecz gimnastyczny Śląsk—Mazowsze, który organizuje łódzki Sokół 8 bm. w sali Teatru Kameralnego przy ul. Cegielnianej zapowiada się b. ciekawie, gdyż wezmą w nim udział najlepsi gimnastycy polscy. Reprezentacja Mazowsza będzie się składać z gimnastyków Warszawy, Łodzi i Pabianic. Zawody stanowić będą również ostateczną eliminację przed wyjazdem gimnastyków do Jugosławii.

— Czwórmecz gimnastyczny Jugosławia — Polska — Czechosłowacja — Bułgaria odbędzie się w dniach 18 i 19 bm. w Nowym Sadzie (Jugosławia).

— Dziś o godz. 20-ej odbędzie się na stadionie ŁKS-u (na werandzie) walne zebranie członków sekcji piłki nożnej ŁKS-u. Obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

NALEŻY SIĘ SPIESZYĆ.

W grudniu 1926 roku posiadała Polska tylko jedną rozgłośnię radiową i zaledwie 40,0000 abonentów wobec 200,000 w Austrii, 1,250,000 w Niemczech i 2,500,000 w Anglii.

Jak jest dziś — wiedzą wszyscy dobrze — dawno już przekroczyliśmy pół miliona. Abonenci wzrastają z każdym dniem. Rozgłośnie zwiększają swoją moc nadawczą, otrzymują własne gmachy — maleje liczba radiopajęczarzy, co bez wątpienia jest oczywistym dowodem, że społeczeństwo nasze „dojrzało" już „radiowo" i w pełni zdaje sobie sprawę z pożytku, jaki przynosi im radio. Należy się za to nagroda — dorocznym zwyczajem Polskie Radio podkreśla swe przyjacielskie ustosunkowanie się do swych abonentów — przeznaczając dla nich cenne nagrody. Lada dzień cyfry — 799,999 — 800,000 i 800,001 zostaną przekroczone przez legalnych słuchaczy. Należy się śpieszyć! Zwycięzca pierwszej konkurencji otrzyma złoty zegarek, drugiej książeczkę K.K.O. m. Łodzi z wkładem 100 zł., trzeciej srebrną papierośnicę, 3 cyfry i 3 nagrody — a koszt naprawdę niewielki, normalna wpisowa opłata abonamentowa w Urzędzie Pocztowym nowego radiosłuchacza.

KURS SPOŁECZNY DLA DUCHOWIEŃSTWA.

W dniach 29 i 30 ub. m. w gmachu Seminarium Duchownego w Łodzi odbył się kurs społeczny dla duchowieństwa z diecezji łódzkiej pod hasłem: „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata".

Otwarcia konferencyj społecznych dla duchowieństwa dokonał J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, który wskazał, iż Kościół starał się zawsze wprowadzić sprawę społeczną na właściwe tory, czego dowodem są encykliki Leona XIII oraz wszystkie społeczne Piusa XI.

Na kursie społecznym wygłoszone zostały referaty przez J.E. ks. biskupa dr K. Tomczaka, ks. dr E. Kozłowskiego, ks prof dr A Roszkowskiego, ks prałata dr Zygmunta Pilicha, ks. kan Stanisława Nowickiego, ks. dr L. Kaczmarka, ks dr. gen. Zygm. Franczewskiego i ks. prof T. Gałdyńskiego z Poznania.

W kursie społecznym wzięło udział 150 kapłanów z diecezji łódzkiej. Asystentów kościelnych Akcji Katolickiej.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W sobotę, dnia 4 grudnia br. o godzinie 20.30 odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) miesięczna herbatka towarzyska, poprzedzona odczytem p. Janiny Czeraszkiewiczówny p.t. „Wrajenia z wycieczki po Bułgarii".

W niedzielę, dnia 5 grudnia br. odbędzie się kolejna wycieczka po Łodzi. Cel wycieczki: zwiedzenie zachodniej dzielnicy Łodzi i parku ludowego im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Punkt zborny i zapisy na krańcowym przystanku linii tramwajowej nr 15 (Zdrowie) o godzinie 11-ej rano.

Koszt wycieczki dla członków 20 groszy, dla gości 30 groszy.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, kartofle z wypiekane z jajami, sznycle z włoskiej kapusty i kompot.

A GDZIE ŁODZIANKI? Turniej szermierczy o puchar.

Turniej floretowy pań o puchar przechodni Polskiego Związku Szermierczego odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. w Warszawie.

W turnieju tym startować będzie 13 zawodniczek, a mianowicie: Stanoszkówna, (Śląsk), Adamiakowa, Rudowska (Lwów) oraz Duch-Markowska, dr Serenii, Laskowska, Gruberowa, Hercekowa, Goryńska, Szrejderowa, Mondrałówna, Ornochowa, na.

Łódź w turnieju tym nie będzie reprezentowaną. Dlaczego?

NIE MA PRZECIWNIKA Ran w Paryżu.

Jutro, t.j. 3 bm. miał się odbyć w Paryżu debiut Rana. I tym razem start Polaka został odwołany. Być może, iż organizator nie może znaleźć odpowiedniego przeciwnika, gdyż Clement, z którym Ran miał walczyć, okazał się zbyt słaby i przed kilku dniami przegrał przez nokaut.

LECHIA GROMI BOKSERÓW z Janowej Doliny 14:2.

W środę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między Strzelcem z Janowej Doliny a Lechią.

Mecz wygrała Lechia w rekordowym stosunku 14:2.

Mistrz Lwowa przewyższał mistrza Wołynia pod każdym względem i zwycięstwo swe odniósł zupełnie łatwo.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennia, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Wystawa obrazów art. mal. Szczepana Andrzejewskiego, ul. Piotrkowska 150. Czynna codziennie od godz. 10-ej rano do godz. 8-ej wieczorem.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Kudego, — Nawrot 8. tel. 153-55.

WINSZUJEMY

Jutro Franciszkowi.
Wschód słońca 7,26
Zachód słońca 15.41
Długość dnia 8.15
Ubyło dnia 7,35
Tydzień 49.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 1 grudnia.

Nowy Jork: loco 8.00, grudzień 7.85, styczeń 7.86, luty 7.88

Liverpool: loco 4.65, grudzień 4.47, styczeń 4.51, luty 4.53

Egipska (Sakell.): loco 8.12

Upper: loco 5.92, styczeń 5.57, marzec 5.58, maj 5.62

Brema: loco 9.81, grudzień 8.87, styczeń 8.81, marzec 9.22

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zainteresowanie papierami państwowymi było duże, kursy kształtowały się niejednolicie.

Z premiówek Dolarówka zmian kursowych nie wykazała zupełnie, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji zniżkowała o 25 groszy, serie 2 em. nabywano po cenie ustalonej.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewnętrzna była droższa o 0.13 proc., 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zyskała 0.50 proc., a drobne odcinki — 0.25 proc.

Słabiej kształtowały się 5-proc. Poż. Konwersyjna i 5-proc. Poż. Kolejowa, z których pierwsza zniżkowała o 0.25 proc., a druga o 1 proc.

Listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

MAŁE ZAINTERESOWANIE LISTAMI ZASTAWNYMI.

Obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi były bardzo małe, w oficjalnych transakcjach zanotowano zaledwie trzy gatunki listów.

W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych po słabszych o 0.12 proc. cenach nabywano 4 i pół procentowe Ziemskie w Warszawie oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 r.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc m. Łodzi 1933 r., które odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 73.75, 2 em. 7[illegible], 2 em. serie 84.50, Dolarowa 3 serii 40.00, Konsolidacyjna 1936 r. 61.50, drobne 60.25, Konwersyjna 1924 r. 62.75, Kolejowa 1926 r. 61.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 r. 57.25 — 57.50 setki, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 99.04, dolarowe 70.25, Ziemskie w Warszawie 5 serii 57.13, m. Warszawy 1933 r. 64.13, m. Łodzi 1933 r. 58.00

AKCJE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było małe, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach zaledwie cztery gatunki akcyj. Nastrój panował niejednolity, przeważały jednak zniżki kursowe.

Bank Polski 107.50, Węgiel 24.88, Lilpop 58.50, Starachowice 30.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 2.12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szlista 30.00 — 31.00, pszenica jednolita 29.50 — 30.00, zbierana 29.00 — 29.50, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.50 — 48.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 34.50, żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka ziemniaczana „Superior" 30.50 — 32.00

POZNAŃ, 2. 12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto 22.00 — 22.25, pszenica 27.50 — 28.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 31.25 — 32.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 48.00 — 48.50

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Dziewczęta z Nowolipek.
Corso: — I. Zaginione miasto, II Północ woła.
Europa: Dybuk.
Grand-Kino: Czar cyganerii.
Jar: — na scenie: U nas już karnawał. Na ekranie: Jaśnie pan szofer.
Metro: — Pat i Patachon w Raju
Miraż: Ślubowanie.
Palace: — Burgtheater.
Przedwiośnie — Sam na sam
Rialto — Kid Galahad.
Rakieta — Dziewczę z Paryża.
Zachęta — Moskwa-Szanghaj.
Stylowy: Ramona.
Ton — Jedna na milion.
Ikar: — „Wierna rzeka".
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA Nr 15.

Teatr Polski występuje dziś o godz. 8.30 wiecz. z niezwykłą premierą. Znakomity gość sceny łódzkiej, Aleksander Węgierko, wystawia jeden z największych swych sukcesów reżyserskich, piękną sztukę M. Kennedy „Tessa" w przeróbce scenicznej J. Giraudoux. Obsadę tej sensacyjnej nowości repertuarowej tworzą: Boryta, Branowska, Chojnacka, Dywińska, Gosławska, Niedźwiecka, Połomska, Bończa, E. Dąbrowski, Dejunowicz, Matuszkiewicz, Niwiński, Sipiński i Snay. Główną rolę męską kreuje gościnnie Aleksander Węgierko. Dekoracje Konstantego Mackiewicza. Muzyka Maurycego Jauberta. Przy fortepianie prof. Jerzy Sulikowski.

Premiera wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie premiery.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27

Dziś o godz. 8.30 wiecz. premiera dowcipnej i melodyjnej komedii muzycznej znakomitego wiedeńskiego majstra teatralnego Ralfa Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" w opracowaniu i z piosenkami Juliana Tuwima. Premierę tę przygotował reżyser Zygmunt Biesiadecki. Obsadę aktorską tworzą świetni wykonawcy lekkiego repertuaru muzycznego: Sykulska, Wilińska, Zasadzianka, Korwin, Mroziński, Pietraszkiewicz, Pluciński, Siezieniewski i Winawer.

Dekoracje projektował Otto, Axer. Orkiestra pod batutą Seweryna Pietruszki.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie doskonale zapowiadającej się premiery.

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18

Dziś o godz. 8.15 wiecz. rozkoszne arcydzieło fredrowskie „Wielki człowiek do małych interesów" w wykonaniu doskonałego zespołu Łódzkich Teatrów Miejskich pod kierunkiem reżyserskim Stefana Wronckiego

Nieodpowiednia rozmowa przy stole zabija dobry apetyt.

ŻOŁĄDEK REAGUJE NA ZEWNĘTRZNE IMPULSY.

Nie jest prawdą, jakoby wartość naszego pożywienia zależała jedynie od ilości kalorii, o których tyle się słyszy. Nie! Gdyby najważniejszym czynnikiem w naszym pożywieniu być miała ilość kaloryj, spożywalibyśmy zamiast pulardy mięso szczura, zamiast węgorza, czy łososia — mięso węża, które by nam również dostarczyło potrzebnej ilości kaloryj. Ale to nie jest apetyczne — i tu kończy się cały szacunek „zjadacza chleba" dla kaloryj.

Dlatego też ser, mimo że jest najbogatszym w cenne składniki odżywcze, nie uchodzi bynajmniej za ulubiony przysmak, a gęsi, karpie, zające nie są w „honorach" dlatego, że zawierają białko, tłuszcz i węglowodany, ale dla ich miłego smaku. Są apetyczne. To, co jest w bulionie najbardziej pożywne, znika w kuchni w postaci zebranej piany, w której się właśnie znajduje białko, a podany do stołu bulion ma już spełnić tylko rolę podniecenia apetytu. Jedynym celem estetycznej sztuki kulinarnej, z jej wyrafinowanymi urządzeniami, z jej miłym oddziaływaniem na powonienie, smak i oko — jest tylko podniecić wasz apetyt. A wy go tak lekkomyślnie tracicie sprzeczając się w czasie jedzenia.

Zdaje się zapewne, że wasz poczciwy żołądek i tak sobie da radę. Otóż — jesteście w błędzie. Żołądek podobny jest do żadnej sensacji kobiety. Da się ostatecznie skłonić do spełnienia funkcyj trawienia bez otrzymania „aperitifu", bez pikantnej przystawki, ostatecznie nawet bez „odpowiedniego" nakrycia stołu, ale jeżeli się coś interesującego zdarzy, odkłada swą pracę — i ciekawie się przygląda.

Jeżeli gość jedząc swój befsztyk w restauracji, zaczyna „wymianę zdań" z kelnerem na temat podobieństwa befsztyku do gumowych obcasów, żołądek gościa natychmiast traci „zainteresowanie" dla befsztyku i pełen ciekawości przygląda się niczym pierwszy lepszy ulicznik zbiegowisku ulicznemu, jak się ten konflikt z kelnerem rozwinie. Pomyślicie zapewne, że prawimy morały i że chcemy odebrać „przyjemność" sprzeczania się w czasie obiadu. Nie mamy bynajmniej zamiaru pisać o znaczeniu zgody i spokoju w życiu rodzinnym. Sprzeczajcie się z kim chcecie i kiedy chcecie, przed południem, albo po obiedzie, ale nie w czasie jedzenia. Już choćby dlatego, że odejdzie ochota do jedzenia, gdyż stracicie apetyt. A nie wszyscy zapewne zdają sobie z tego sprawę, jak ważnym czynnikiem jest apetyt dla trawienia i zdrowia. Ale na co mamy promienie Roentgena?

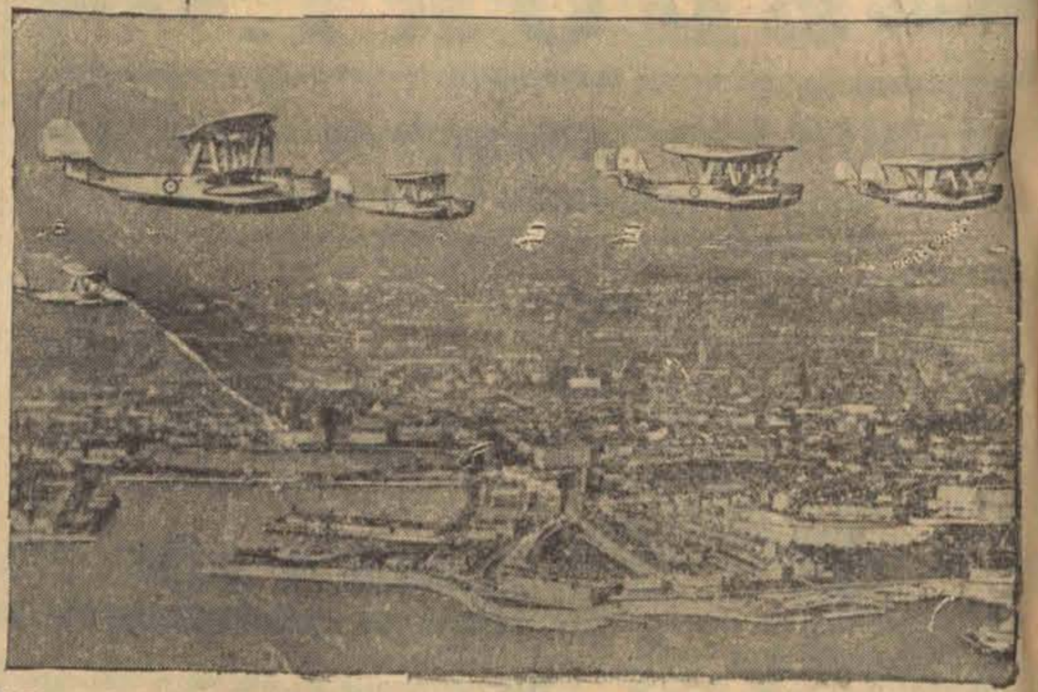
Wiemy przecież, że przy pomocy promieni Roentgena możemy obserwować wasz żołądek, jeżeli go napełnimy czymś nieprzeźroczystym. Nie mamy bynajmniej zamiaru komukolwiek napełnić żołądka miską gwoździ, gdy sprzecza się ze swoją żoną na temat rachunku od krawcowej w czasie obiadu, by go po tym prześwietlić promieniami Roentgena. Weźmiemy kota i damy mu, jak to zrobił słynny fizjolog rosyjski Pawłow, miskę odpowiednio przyprawionego „barium", które jest tak samo nieprzeźroczyste, jak gwoździe.

I podczas gdy kot spokojnie opróżnia miskę, obraz Roentgena pokazuje nam rytmiczne ruchy żołądka w jego funkcjach. Teraz na spokojnie siedzącego nad miską kota wpuszczamy do kabiny nagle wielkiego psa. Pies ten oddziaływa na kota mniej lub więcej podobnie, jak żona pana „X", która w czasie obiadu nie bez ironii wobec męża opowiada, że jej przyjaciółka jedzie na Rivierę, a ona musi siedzieć w domu.

Natychmiast możemy stwierdzić, że żołądek naszego kota powstrzymywał swoje czynności, prawdopodobnie „przygląda się", co teraz nastąpi dalej... A nawet, jeżeli psa natychmiast zabierzemy, bezczynność żołądka trwa nadal przynajmniej jeszcze 15 minut. Jak długo trwa bezczynność żołądka pana „X", zależy od temperatury pana „X", względnie jego małżonki.

Naturalnie nie powstrzymuje żołądek swych czynności tylko z samej ciekawości. Takie sprawy mają zazwyczaj głębsze przyczyny, a znakomity Amerykanin Slosson tłumaczy tę przyczyny w swej doskonałej pracy. Objaw ten jest dziedzictwem ze starych czasów, jest reminiscencją pierwotnego stopnia rozwoju.. Tylko u człowieka bywa sprzeczką częścią „programu" dnia. U prymitywnych istot sprzeczka bywała wstępem do rzeczywistej walki i to walki na śmierć i życie. W takich sytuacjach nasz organizm nie zna żartów: koncentruje on wszystkie siły w muskułach, a inne organy muszą „siedzieć" cicho. Dlatego możecie czytać gazetę i trawić, robić interesy i trawić, ale nie sprzeczać się i trawić. A więc: nie sprzeczajcie się w czasie jedzenia!

ODLOT DO AUSTRALII.



Z Plymouth odleciała eskadra angielskich hydroplanów wojskowych w daleką drogę do miasta Sidney w Australii, które odchodzi 150-lecie swego istnienia.

Walka z tyfusem w Anglii.



W Anglii szerzy się niepokojąco tyfus brzuszny. Lekarze przypuszczają, że rozsadnikiem epidemji jest spożywana masowo w Anglii sałata wodna. Obecnie ogrodnicy i robotnicy pracujący na tych plantacjach muszą wydezynfekować swoje buty gumowe przed wejściem na teren zbiórki.



PODSŁUCHANE

TO ZALEŻY...

— Czy wyszłabyś za mąż za utracjusza Ireno?

— A ile on ma do stracenia ?

PODWYŻKA.

Głąbek musi wszystkie zarobione pieniądze oddawać żonie. Z tego wydziela mu ona skromną sumkę na codzienne wydatki.

Wczoraj Głąbek otrzymał podwyżkę. Przed wyjściem z biura długo rozmyślał:

— Jeżeli powiem żonie, że nie dali mi żadnej podwyżki, będzie mnie uważała za idiotę. Jeżeli jednak jej to wyznam, będą naprawdę idiotą!

Największa ilość wypadków w fabrykach PRZYPADA NA STYCZEŃ.

Ciemne warsztaty pracy.

Zwiedzając jedną z naszych fabryk, pewien Amerykanin, przebywający w Polsce jako doradca organizacyjny, oświadczył, mniej więcej, co następuje: „Wy, Polacy, jesteście dość dziwni ludzie — nie umiecie wykorzystać tych dóbr, które przyroda daje darmo. Na przykład światło: w warsztatach waszych jest przeważnie ciemno, liczba okien jest nie wystarczająca, a te, które są, najczęściej są brudne" Dyrekcja fabryki, w której wypowiedziano te znamienne słowa, uznać je musiała za słuszne i dała rozporządzenie, aby tam, gdzie to było technicznie możliwe — okna powiększyć, bądź przebić nowe, wszystkie zaś... kazała umyć.

Stwierdzić należy istotnie, że na ogół sprawa należytego oświetlenia warsztatów pracy, jakkolwiek równie ważna z punktu widzenia wydajności pracy, jak i jej bezpieczeństwa, traktowana jest w przemyśle po macoszemu i to nie tylko u nas, ale i w ojczyźnie owego doradcy organizacyjnego i wszędzie na szerokim świecie. Bo w wielu krajach może przypominanie o myciu okien jest zbędne, lecz doradca nasz zdawał się nie pamiętać o wymownej statystyce opracowanej na zasadzie danych amerykańskich, która wykazuje że 24 proc wszystkich wypadków przy pracy wywołanych jest pośrednio lub bezpośrednio skutkiem wadliwego oświetlenia. Według badań angielskich liczba wypadków przy sztucznym oświetleniu narasta na ogół o 25 proc. w niektórych zaś zakładach daleko więcej, np. w dokach o 51 proc. lub w przemyśle włókienniczym o 46 proc. W szczególności o ile chodzi o stosunek upadków wskutek wadliwego lub niedostatecznego oświetlenia, liczby te są jeszcze większe — w przemyśle włókienniczym 76 proc., w odlewniach 98 proc., w dokach 99 proc. Badania przeprowadzone przez National Electric Light Associate wykazują, że na lipiec, w którym dni są najjaśniejsze, przypada najmniejsza liczba wypadków, natomiast największa na styczeń. Niedostateczność oświetlenia jest zwłaszcza największa w korytarzach i na klatkach schodowych.

W numerze styczniowym angielskiego „Bulletin of Hygiene" znajdujemy ciekawy opis doświadczenia, dokonanego z robotnikami, zatrudnionymi przy dopasowywaniu drobnej części do precyzyjnego aparatu elektrycznego, które wymagało wielkiej uwagi i dokładności. Praca wykonywana była w odległości 15 — 20 cm od oczu, wymagając dużego przystosowania i zbieżności wzroku. Robotnicy opłacani byli od sztuki i pracy przez dłuższy czas nie przerywali, zauważono wszakże, iż często odrywali się na bardzo krótkie okresy czasu, aby dać choć chwilowy odpoczynek zmęczonym oczom.

Wykonanie jednego przedmiotu zabierało w tym czasie około 40 minut, a wskaźnik pracy wynosił 1,59 na robotnika na godzinę. Przez polepszenie oświetlenia tła, na którym znajdował się przedmiot oraz unormowanie okresów wypoczynku, wskaźnik pracy podnosił się do 1,9 na robotnika godzinę. Zwiększyła się również precyzja wykonania. Gdy przed tym komisja odbiorcza odrzucała 25,9 proc. przedmiotów, po wprowadzeniu ulepszeń, cyfra ta spadła do 10,7 proc.

Przy sposobności omawiania tego zagadnienia na ostatnim zjeździe bezpieczeństwa pracy w Oxfordzie zwrócono uwagę na nieumiejętność stosowania kolorów do malowania ścian. Wskazano np., że siła rewerberacji od koloru szarego wynosi zaledwie 10 — 20 proc., podczas gdy jasno kremowy daje 76 proc., a złocisty 80 proc.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

— Dziś jeszcze pomówię z Janice. Naturalnie Larry też pojedzie. Jego rodzina ma w Palm Beach rezydencję. Major Widener również ma willę i jacht w sezonie.

— Postaram się, żeby Janice pilnowała przed nim Enid. Jeżeli dziewczyna skompromituje się z Larrym, nie my będziemy się martwić. Nie ona pierwsza i inie ostatnia.

XIX.

— Głupia historia, Floro — mówiła Oliwia Hardwick. —Najprostszym rozwiązaniem byłoby odprawić Enid — oddała rozsądnie. — Już teraz mogłabyś się obejść bez protekcji majora Widenera.

Pani Bristow potrząsnęła głową. Mogłaby się rzeczywiście obejść bez protekcji majora, cóż kiedy chciwość przeważała w niej nad wszelkimi innymi względami.

— To pójdzie w zapomnienie, Oliwio. Grace Purdy nie ośmieli się otworzyć więcej ust z obawy, żeby wujaszek nie przestał płacić rachunków za nią, za jej matkę i siostry. A co się tyczy pani Sheldon, to zdaje mi się, że ona tej zimy nie pojedzie na Florydę. Tak, najlepiej będzie wysłać Janice z Enid na Florydę.

Tego dnia wieczorem Janice zapytała bez żadnych wstępów:

— Co byś powiedziała, Enid, gdybyśmy wyjechały na zimę na Florydę?

Enid zrobiła wielkie oczy.

— Ciociu, czy ci się zdaje, że możemy sobie na to pozwolić?

— Oczywiście, kochanie. Będą nam za to płacić. Pani Bristow chce nas wysłać z Oliwią Hardwick do Palm Beach, bo ma tam filię.

— Naprawdę, naprawdę, naprawdę, ciociu! — cieszyła się dziewczyna.

Janice z uśmiechem skinęła głową.

— Cudownie! — wykrzyknęła Enid i nagle przypomniała sobie o Larrym. — Ach, Boże, ale przez całą zimę nie zobaczę Larry'ego.

— Rozstanie potęguje miłość. Potraficie oboje wytrzymać kilka miesięcy z dala od siebie.

— Jestem pewna, że będzie desperował, gdy mu to powiem, ciociu.

— Zeszłej zimy przymawiałam się pani Bristow, żeby mnie tam wysłała — ciągnęła Janice. — Ale byłam jej potrzebna tutaj. Przypuszczam, że pani Truckton, która tam dopasowywała suknie, niezbyt dobrze wywiązywała się z zadania.

— Pewnie tam będę roznosiła paczki, albo wynajmowała taksówkę.

— To nie Nowy Jork. Nie będziesz miała dużo do roboty.

Enid rada była, że nie powiedziała opiekunce o majorze Widenerze. Janice zaś nie przyszło na myśl, że wysyłają je na Florydę, celem uniknięcia dalszych przykrych następstw niefortunnego week-endu.

Następnego wieczora Larry zaprosił Enid na obiad i na nowy bardzo reklamowany film.

— Co byś powiedział, Lerry — zapytała przy obiedzie — gdybym wyjechała do Palm Beach na całą zimę.

— Co mówisz, dziecino? Wybierasz się do Palm Beach?

Enid skinęła głową. Była rozpromieniona.

— Ucieszyłbym się, bo i ja tam jadę.

— Żartujesz, Larry. Czy jedziesz dlatego, że ja jadę?

— Tak, czy tak musiałbym jechać do rodziny, ale zamierzałem skrócić pobyt ze względu na ciebie. Ach, jak to dobrze, jak dobrze!

— Niestety, nie będę miała dużo wolnego czasu. Muszę pracować. Nie należę do tych szczęśliwych panien z twojej sfery, które mogą robić, co im się podoba.

— Pracować? A, rozumiem. Pani Flora założyła tam filię. Znakomicie. Szczęście nam sprzyja. Będziemy jeździli wieczorami przy księżycu, a co niedziela wypad do Miami! Ach, świetnie!

— Mam nadzieję, że wszystko ułoży się pomyślnie.

Ja jestem tego pewny.

W kinie trzymali się ukradkiem za ręce, a gdy na ekranie ukazały się widoki Florydy, Larry szepnął:

— My też tak będziemy pływali nocami po morzu i jeździli po tych drogach. Będziemy szczęśliwi, szczęśliwi, szczęśliwi. W drodze do domu zapytał:

— Kochasz mnie, Enid?

— Tak.

— Bardzo?

— A ja ciebie do szaleństwa.

Przed drzwiami pocałowali się na rozstanie i powtórzyli to pięć razy. Enid nie posiadała się ze szczęścia. Wierzyła, że niedługo już będzie pracowała, że za jakiś rok zostanie żoną Larry'ego. Miała mnóstwo planów. Między innymi marzyła żeby obdarzyć Janice własnym magazynem mód. Uważała, że Larry, jako człowiek bardzo bogaty, z radością przychyliłby się do jej życzenia.

POWIEŚĆ 47

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probr

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

CZY BANANY Z JAMAJKI są najlepsze?

Często słyszy się o jakości bananów tak wśród kupiectwa branży owocowej — jak i ze strony konsumentów t.j. przeważnie pań-gospodyń różne zdania. Niektórzy twierdzą, że banan nazwany tak lub inaczej jest lepszy czy gorszy. Mniemania te są z gruntu fałszywe, gdyż pochodzą z nieznajomości tak kupca — jak i konsumenta, skąd taka, czy owa nazwa pochodzi.

Otóż nasamprzód wiedzieć należy, że w tej chwili wszystkie importowane do Polski banany pochodzą przeważnie — poza małymi wyjątkami — z Jamaiki, wyspy położonej w granicach zachodnich Indyj Brytyjskich w kompleksie wysp „Wielkie Antyle". Z tych to plantacyj importują do Europy dwie potężne firmy zagraniczne (w Londynie wzgl. w Rotterdamie), a stąd znowu reeksportuje się je do innych krajów europejskich, również do Polski.

Te same banany z Jamaiki oznacza się już w Polsce marką Fyffes, Banan. Jamaiką lub inną nazwą zależnie od upodobania importera polskiego, zupełnie niezależnie od jakości owocu.

Dla przykładu dodajemy, że w poprzednich latach mocno reklamowane i niby doskonałe pomarańcze hiszpańskie lub palestyńskie „Pardess", „Sacki" i „Gomez" okazały się gorszej jakości od mniej reklamowanych.

Natomiast cała tajemnica dobroci bananów polega przede wszystkim na umiejętnym dojrzewaniu bananów, które przychodzą do nas w stanie niedojrzałym (jeszcze zielone). Kupiec owocowy i konsument otrzymują już banany dojrzałe i odpowiednio wysortowane. Umiejętne dojrzewanie oraz dokładne wysortowanie i solidne opakowanie bananów wysyłanych detaliście — oto czynniki, które gwarantują dobroć towaru i zadowolenie konsumenta.

Te trzy zasadnicze czynności ma do spełnienia importer polski i tylko od jego fachowości i uczciwości zależy aby konsumenci w Polsce byli zadowoleni, otrzymując zawsze towar dobry i zdrowy. Nie należy za tym zwracać uwagi na markę koncernu dostawcy zagranicznego, lecz tylko na jakość dostarczonego konsumentom towaru.

„KIERMASZ" P.C.K. MŁODZIEŻY W ŁODZI.

Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża urządza w dniu 7, 8 i 9 grudnia doroczny „Kiermasz" Kół Młodzieży PCK na rzecz funduszu pomocy najbiedniejszej młodzieży szkolnej.

„Kiermasz" w roku bieżącym odbędzie się p. n. „Z całej Polski" — wszystkie dzielnice Polski będą ilustrowane czy to przez kioski, dekoracje, czy śpiewy, muzykę lub tańce. Gorączkowa praca w Kołach Mł. PCK w przygotowaniu eksponatów, fantów lub produkcyj artystycznych świadczy o wielkim staraniu i dążeniu młodzieży PCK do wystąpienia zasługujące go na uznanie starszego społeczeństwa.

Kiermasz odbędzie się w sali Str. Ogn. Och. przy ulicy 11 Listopada nr 4. Otwarcie nastąpi dnia 7 grudnia o godz. 17-ej.

„KONSUM" NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA.

Zaledwie cztery tygodnie dzielą nas od uroczystych świąt Bożego Narodzenia. To też najwyższy czas, by każda gospodyni załatwiła swoje sprawunki. Miast więc chodzenia ze sklepu do sklepu i trwonienia drogocennego czasu, najracjonalniej jest udać się do jedynego w mieście naszym Domu Towarowego „Konsum" przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16, który znany jest wśród szerokich rzesz łodzian jako najtańsze źródło zakupu. Dyrekcja „Konsumu" zaopatrzyła wszystkie działy w wielki wybór towarów, które sprzedaje po niebywale niskich cenach.

CYKL WYKŁADÓW Z DZIEDZINY aktualnych zagadnień ekonomii.

Inicjatywa uruchomienia cyklu wykładów ekonomii przez Polską YMCA w Łodzi spotkała się z uznaniem uczestników i sympatyków tej pożytecznej instytucji, bowiem uczęszcza na prelekcje 40 stałych słuchaczy, rekrutujących się z różnych warstw społeczeństwa łódzkiego.

Wykłady odbywają się we wtorki i czwartki w godzinach od 19 m. 30 do 21 m. 5.

Prelegentami są prof.: prof.: Wł. Dubas, Goliński, Pertkiewicz, G. Szamowski i dyr. J. Fijałkowski.

Ze względu na to, że w miesiącu grudniu będzie jeszcze 20 wspomnianych wykładów, z których każdy stanowi oddzielną całość, przeto chętni proszeni są o zainteresowanie się i wysłuchanie choćby jednej prelekcyj.

Opłata za 1 godzinę wynosi tylko 50 groszy.

W dniu dzisiejszym poruszone będą tematy następujące: prawo popytu i podaży, oraz pieniądz i jego funkcje.

Cykl ten odbywa się w gmachu Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 5 grudnia br. o godzinie 12 m. 30 w sali PCK przy ulicy Piotrkowskiej 190 oficyna I piętro, dr Jan Sygniewicz wygłosi odczyt n. t.: „O witaminach".

Wstęp bezpłatny.

ODWOŁANE DANCINGI.

Koło Przyjaciół Harcerstwa przy III Drużynie Harcerzy im. R. Traugutta (Gimn. im. M. Kopernika) odwołuje na czas adwentu „Dancing — Bridge" w czwartki w restauracji „Tivoli".

Poprawa nie jest udziałem wszystkich.

Pracownik państwowy na razie może się cieszyć cudzym szczęściem

ŁÓDŹ, dn. 2.12. — Ze sfer urzędniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i cen wskazuje, iż ceny artykułów sprzedawanych przez rolników podniosły się w ciągu półrocza o 24 proc. przy czym zboże wykazuje wzrost 35 proc., zwierzęta zaś rzeźne o 7 proc.

Zwyżka cen płodów rolnych w ogólnej koniunkturze Państwa, jest zjawiskiem wysoce dodatnim, bowiem wieś wskutek poprawy swoich dochodów, staje się intensywniejszym konsumentem produkcji przemysłowej a więc niejako twórcą obrotu przemysłowego, który z kolei mając szerszego odbiorcę uruchamia fabryki, a więc zatrudnia bezrobotnych. Wszystko to razem powoduje zwiększony dopływ dochodów skarbowych przez opłacenie podatków bezpośrednich i pośrednich oraz wzrost dochodów przedsiębiorstw i monopoli.

Równolegle, choć nie tak intensywnie notowany jest również wzrost produktów przemysłowych.

Ruch budowlany w ostatnim kwartale r. ub. wykazał niebywałe jak na nasze stosunki natężenie.

A teraz co mówi statystyka nieoficjalna — statystyka „kawiarniana".

Wstąpmy na chwilę do restauracji, cukierni, sklepu, kin, teatrów i tp. Zauważymy zgoła odmienny widok do jakiego przyzwyczailiśmy się w okresie ostatnich 5 lat Wszędzie pełno, ruch, gwar i tłok, świadczy to, że ludzie pieniądze mają, czynią zakupy, bawią się etc.

Wiemy również o wzmożonych przewozach kolejowych o wysokiej nadwyżce budżetu kolejowego.

I to jest właśnie ta strona naszego optymizmu.

Niestety, musimy podkreślić i to podkreślić z naciskiem, że wzrastająca z dnia na dzień poprawa nie jest udziałem wszystkich. Pracownik państwowy, szczególnie w niższych i średnich grupach uposażenia, może się cieszyć na razie tylko cudzym szczęściem. On bezpośrednio w tej poprawiającej się koniunkturze gospodarczej udziału nie bierze.

Każda zwyżka cen, która uzasadniona jest gospodarczo i która raduje producenta, jest ciężką troską pracownika państwowego, albowiem w żaden sposób nie mieści się w jego budżecie osobistym.

Ankieta przeprowadzona tylko wśród urzędników administracyjnych na temat zadłużenia, wykazuje około 600 milionów złotych zadłużeń.

Nie było mowy w ciągu ostatnich 3 latach, o tym, aby pracownik państwowy mógł uzupełnić zapas bielizny, ubrań, mebli itp. Tu wytworzyła się taka zaległość, że na normalne uzupełnienie jej należałoby dodać niemal drugą taką sumę. A cóż mówić dopiero o potrzebach kulturalnych, rozrywkach, jak teatr, kino, kawiarnia itp. Są to niedoścignione marzenia.

Wspomnieliśmy o tym, że nawet zwrot podatku nadzwyczajnego nie rozwiązuje kwestii.

Pracownik państwowy po wielu latach dosłownego głodowania ma prawo domagać się polepszenia swoich warunków życiowych na równi z resztą obywateli państwa.

ŻYCIE KUTNA.

Związek Rzem. Chrześcijan rozwija się pomyślnie.

KUTNO, 2.12. — Powstały w Kutnie w ub. roku Związek Rzemieślników Chrześcijan, otworzył nową erę w życiu rzemiosła chrześcijańskiego.

Istniejące dotąd organizacje, Rada Cechów i Resursa Rzemieślnicza zostały połączone w scentralizowane w jedną wspólną organizację rzemieślniczą. Związek Rzemieślników Chrześcijan w Kutnie, działalnością swoją obejmuje cały powiat kutnowski, współpracując ze Związkiem Stowarzyszeń Rzem. Chrześcijan w Warszawie oraz z Izbą Rzemieślniczą we Włocławku jak również z organizacjami innych działów życia społecznego i gospodarczego, jak przemysłem handlem i całym szeregiem stowarzyszeń. Działalność Związku od początku swego istnienia idzie stale po linii pracy i wysiłków w kierunku pomocy rzemiosłu i unormowaniu stosunków panujących w rzemiośle.

W chwilach potrzeby Izba Rzemieślnicza we Włocławku, jak również Związek Stowarzyszeń Rzem. Chrześć. w Warszawie, zawsze starają się przychodzić Związkowi z pomocą finansową i fachową. Stosunek powyższych instytucji do związku jest zawsze bardzo życzliwy.

Dzięki pomocy finansowej Izby Rzemieślniczej we Włocławku rzemiosło w Kutnie zorganizowało dotychczas na terenie m. Kutna jeden kurs uproszczonej księgowości dla rzemieślników w r. 1936 oraz targi rzemieślnicze w Kutnie w okresie przedświątecznym B. Narodzenia w r. 1936.

Dążeniem Związku jest urządzanie nadal kursów księgowości dla rzemiosła jak również w najbliższym czasie targów rzemieślniczych.

Znajomość księgowości uproszczonej pozwala rzemieślnikowi na orientowanie się w kalkulacji na wyroby rzemieślnicze i prawidłowe prowadzenie ksiąg jest podstawą do sprawiedliwego wymiaru podatku.

Wystawienie zaś wyrobów na widok publiczny zapoznaje klientelę z produkcją warsztatów, a jednocześnie poucza rzemieślników o potrzebach i wymaganiach klientów.

W siedzibie Związku (ul. Narutowicza 4) skoncentrowanych jest 8 Cechów rzemieślniczych, a mianowicie:

Cech Szewców — Cech Kowali — Cech Piekarzy — Cech Murarzy i Cieśli — Cech Rzeźników Wędliniarzy i Cech Grupy Metalowej (ślusarstwo blacharstwo, mosiężnikarstwo, zegarm. i tokarstwo modele).

Związek prowadzi wspólny sekretariat dla wszystkich Cechów. Ponadto w lokalu Związku znajduje się kasa Bezprocentowa, która udziela pożyczek krótkoterminowych najbardziej potrzebującym rzemieślnikom i kupcom.

Związek bierze czynny udział w pracach innych Stowarzyszeń przez branie udziału w akcjach propagandowych i w miarę możności pomaga materialnie w zrealizowaniu zamierzeń tych Stowarzyszeń czy komitetów.

Z inicjatywy Związku powstała myśl ufundowania jednostki morskiej od rzemiosła dla Państwa.

Myśl ta w b. krótkim czasie przemieniła się w czyn i rzemiosło kutnowskie, jeśli chodzi o obronę Państwa, zdało egzamin zapoczątkowując akcję zbiórki wpłacając na ten cel zł. 1000 (tysiąc) zebrane ze składek rzemiosła pow. kutnowskiego na ręce Prezesa Zarz. Głównego L. M. i K. p. gen. Kwaśniewskiego wraz z uchwałę (Tekst uchwały wraz ze sprawozdaniem umieścimy w najbliższym czasie).

Związek Rzemieślników Chrześć. prowadzi prace związane z udzielaniem pomocy swoim członkom i członkom Cechów, przez udzielanie wszelkich informacji i wyjaśnień w sprawach zawodowych, handlowych i częściowo podatkowych.

Reasumując powyższe, należy stwierdzić, że Związek dokłada wszelkich starań, aby być pomocnym bronić i reprezentować interesy rzemiosła chrześcijańskiego we wszystkich kierunkach.

W ubiegłą niedzielę odbyło się Walne Zebranie Cechu Kołodziei w Kutnie. Obrady odbyły się pod przewodnictwem p. J. Zdzienni-ckiego z Oporowa.

Na Zebraniu przeprowadzone zostały wybory do Zarządu Cechu oraz zatwierdzony będzie Cech na r. 1938.

KALENDARZYK NA GRUDZIEŃ 1937 r.

5 — Walne Zebranie Cechu Murarzy i Cieśli.

12 — Walne Zebranie Cechu Kowali. — Zebrania odbędą się w lokalu Zw. Rzem. Chrześć. w Kutnie (Narutowicza 4) o godz. 13-ej.

POSIEDZENIE RADY.

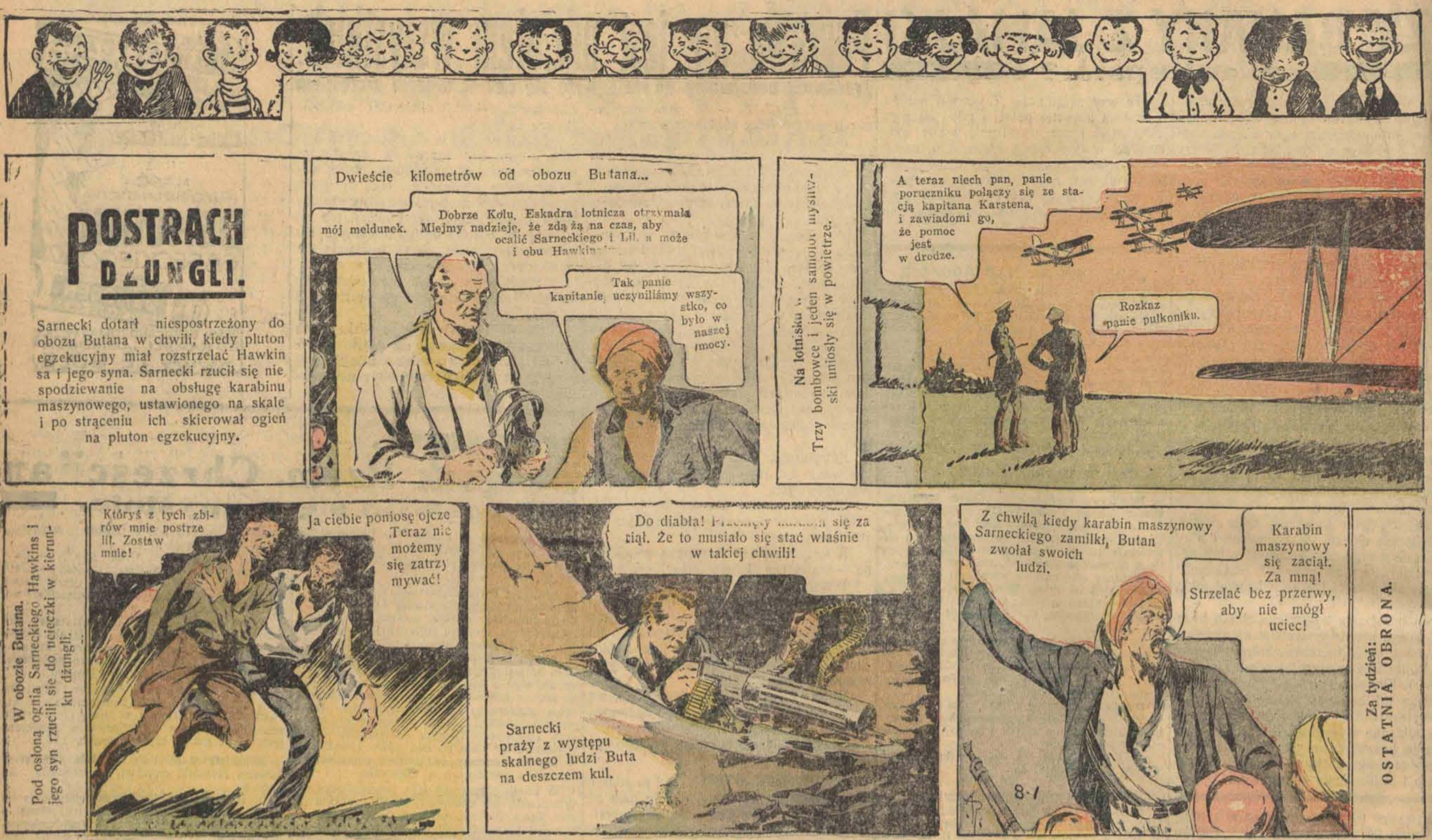
W dniu 27 listopada 1937 r. o godz. 20 odbyło się XLVI posiedzenie Rady Miejskiej w Kutnie w lokalu Zarządu Miejskiego.

Burmistrz m. Kutna p. Filipowicz Eugeniusz powiadomił Radę Miejską o otrzymaniu z Funduszu Pracy dodatkowej dotacji w wysokości 4.000 zł. na roboty ziemne i uliczne o zawiązaniu Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym i o ustaleniu planu działalności tegoż Komitetu.

Rada Miejska powzięła uchwałę w sprawie nabycia od p. Iwickiej Emmy na rzecz gminy m. Kutna części placów położonych przy ulicy Długosza o powierzchni 344 mtr. kw. i przeznaczeniu tego kawałka ziemi na uregulowanie ulicy Długosza.

Rada Miejska uchwaliła regulamin targów wielkich na terenie m. Kutna.

Następnie Rada Miejska upoważniła Zarząd Miejski do prowadzenia pertraktacji w sprawie przystąpienia gm. m. Kutna do Zw. Międzykomunalnego Elektr. Wojew. Warszawskiego.



ZAPOMNIANY ARTYKUŁ KODEKSU
Więzienie za zdradę małżeńską.
Triumf męskiego egoizmu

„Żona nie ma prawa mieć innego mieszkania niż mąż, który może kazać sprowadzić ją tam z powrotem „manu militari“. Może użyć... siły zbrojnej“.

Tak postanowił Napoleon, który uważał, że w małżeństwie mąż powinien być prawdziwym panem i władcą. Działo się to już dawno, ale art. 214 kodeksu cywilnego, przytoczony na wstępie, do dziś dnia obowiązuje we Francji.

Prawda, że wielu mężów, a bodaj jeszcze więcej żon zupełnie o tym nie pamięta. Czasy przecież się zmieniły i ludzie jednak trochę zmądrzeli: dzisiaj normalny mąż, kiedy żona ucieka z domu, wydaje westchnienie ulgi, myśląc nie o kodeksie, lecz o znanym przysłowiu, w którym jest mowa o babie, wozie i koniach.

Prawda, spotyka się niekiedy wyjątki (nie wszystkich los jednakowo obdarza rozumem), ale nawet wariaci zwykle pojmują, że z małżonki sprowadzonej do domu przez „siłę zbrojną“, niewielką będą mieli pociechę. Nie dziw więc, że od kilku dziesięciu lat art. 214 spał twardym snem.

Aż nagle, w tych dniach, znalazł się mąż który zdradzony przez żonę, wyrwał go z letargu głośnym okrzykiem: „Na pomoc!“ — P. Rogerowi Hubertowi, mieszkającemu w Marley-le Roi, przytrafił się nieprzyjemny wypadek: p. Hubertowa „zapomniała się“ z kochankiem. Dowiedziawszy się o tym p. Hubert zaczął śledzić niewierną małżonkę. Przekonał się, że „zapominała się“, niestety, dość często. Cóż wtedy uczynił?

Przede wszystkim chciał mieć dowód, czarno na białem, że p. Hubertowa złamała wiarę małżeńską. Pewnego dnia, nad ranem, wkroczył do mieszkania swego rywala w towarzystwie komisarza policji. To, co tam ujrzeli, komisarz opisał w protokóle, dzięki któremu zdradzony mąż stał się... dyplomowanym rogaczem.

A potem... pozornie przebaczył żonie i poprosił ją, żeby wróciła do domu. Lekkomyślna niewiasta, nie przeczuwając nic złego — podziwiała wspaniałomyślność małżonka i starała się nie myśleć o przeszłości. Ale mąż nie wymazał przykrej historii ani z serca, ani z głowy. Postanowił się zemścić i szukał odpowiedniej broni.

Nie będąc z natury człowiekiem krwiożerczym nie sięgnął po rewolwer, ale był też zbyt zawzięty, żeby odpuścić winę żonie i jej kochankowi. W tej rozterce znalazł ratunek w kodeksie: od czegóż jest — stuknął się w głowę — art. 214?

Ów artykuł, oprócz pomocy policji przeciwko dezerterce, zapewnia zdradzonemu mężowi jeszcze małą satysfakcję: niewierna żona i jej wspólnik podlegają karze od 3 miesięcy do 2 lat więzienia lub grzywnie od 100 do 2 tys. franków, albo obu karom łącznie. Potrząsając tym artykułem p. Hubert oświadczył żonie:

— Będziecie sakzani, ty i twój kochanek. Powziąłem postanowienie i już się nie cofnę. Nie rozumiem, dlaczego mężowie nie korzystają z tego zachwycającego kodeksu. — Ależ, przecie przebaczyłeś mi — oburzyła się żona. — Tak jest. Przebaczyłem i — przebaczę. Ale musisz odczuć, że okazuję ci łaskę. Według art. 336, 337 i 338, kodeksu karnego będę cię mógł ułaskawić po wyroku sądu.

Tak, w tym wypadku mąż ma prawo, które zwykle przysługuje tylko głowie państwa. Pani Hubertowa wolała nie polegać na obietnicy męża, uważając za pewne, że łaska mężowska na pstrym koniu jeździ, kiedy otrzymała wezwanie do sądu — zebrała manatki i dała drapaka.

P. Hubert nie stracił głowy, znał przecież dobrze nieoceniony art. 214. „Wkrótce wróci“ powiedział przyjaciołom. Wniosłem podanie do prokuratora. Policja musi ją znaleźć i przyprowadzić do domu“.

O nieznanym dotąd panu Hubercie lepszym znawcy kodeksu niż serca kobiecego mówi dziś niemal cała Francja. Prasa poświęca dużo miejsca tej niezwykłej wojnie domowej. Oczywiście, nieszczęście i zemsta nieubłaganego rogacza mają tu znacznie mniejsze znaczenie niż sprawa zasadnicza, która wyłoniła się wskutek tej historii, raczej za późno: czy art. 214 kodeksu cywilnego nie jest przeżytkiem, który powinien jak najprędzej spocząć w grobie?

Jeden z dzienników paryskich zadał to pytanie wybitnemu prawnikowi, adw. Garconowi i otrzymał taką odpowiedź: „Wystąpienie p. Huberta jest raczej zabawne. To nie dramat, lecz komedia, przy czym komiczną figurą jest zdradzony mąż, a w niewiernej żonie i jej kochanku publiczność będzie widziała męczenników.

Nie dojdzie do tego, jeżeli sąd uzna, że nie można skazać takich przestępców na więzienie lub przynajmniej zawiesić wykonanie kary, i jeżeli małżonka sprowadzona do mieszkania męża „manu militari“... po prostu po kilku minutach wyjdzie, choćby pod pretekstem, że zapomniała parasola. Trzeba się cofnąć, zdaje się, do wieku 19, aby znaleźć podobną sprawę, w której zdradzony mąż domaga się bezlitosnego zastosowania art. 214.

Kobiety zawsze twierdziły, że ten artykuł jest potwornym wytworem egoizmu męskiego.

W Turcji zdążono przez ten czas znieść haremy, a we Francji art. 214 jak obowiązywał, tak obowiązuje nadal.

Rywalizacja



— Nie bij, ja go pierwszy widziałem!

Kapelusz eleganckiej pani.
BALOWE NAKRYCIA GŁOWY.

Kapelusz nie jest już teraz tylko koniecznym, ledwie tolerowanym dodatkiem do stroju pani, lecz pierwszorzędnej wagi szczegółem, który może podnieść elegancję całości, lub zepsuć ją zupełnie.

Przeżywamy bowiem czasy „powrotu do kapelusza“. Pani chodzi w kapeluszu nie tylko do kawiarni i na wizytę, ale i do teatru. Na popołudniowych przedstawieniach oczywiście zawsze widywało się pewien odsetek pań w eleganckich nakryciach głowy, teraz jednak to samo ma miejsce i na wieczorowych. Ostatnim zaś „krzykiem“ mody karnawaołwej mają być kapelusze do sukien długich, wieczorowych i balowych. Będą to różnego rodzaju siatki z perełek, turbany z aksamitu i jedwabiu, toczki z piórek i jedwabnego weluru.

Do każdego stroju wogóle nadaje się inny kapelusz. Na ulicę do futra i płaszcza z futrzanym kołnierzem nosimy przeważnie fasony bez ronda z tyłu, a więc najczęściej toczki aksamitne, lub filcowe, przystrojone kloszową woaleczką (rys. środkowy), lub bolera z wywiniętym do góry rondem, przybranym wypustką z lakierowanej wstążki, lub piórkiem, czy pomponem (rys. 1).



Kapelusz do teatru musi mieć oczywiście już zupełnie inny charakter, gdyż pani chce w nim wyglądać strojnie i elegancko. Bardzo lubiane są tu fantazyjne berety o bardzo szerokim obwodzie drapowanej główki, (rys. 3) lub cudaczne trochę stożki, czy zwężone u góry toczki. Każdy taki kapelusik musi być obowiązkowo przybrany elegancką woaleczką, spuszczoną na oczy lub zebraną z tyłu i spadającą tylko na kark.

Każdy z tych rodzajów kapeluszy posiada oczywiście niezliczone odmiany, które mogą być, zależnie od gustu, pani, więcej lub mniej fantazyjne. I tutaj oczywiście tak, jak wszędzie, wskazane jest unikanie przesady, prowadzącej niechybnie do śmieszności. Szczególnie ostrożne w tym roku w wyborze fasonu kapelusza muszą być panie wysokie, gdyż obecne fasony przeważnie bardzo podwyższają i uwysmuklają sylwetkę. Poza tym należy się wystrzegać noszenia strojnych kapeluszy z woalkami do sportowych płaszczy lub kurtek futrzanych, gdyż po takich właśnie szczegółach sądzimy o umiejętności ubrania się każdej pani.

Bardzo ważną rzeczą przy wyborze fasonu kapelusza jest fryzura. Obecne kapelusze wymagają dobrze i starannie ułożonych loczków nad czołem, które tak wiele uroku dodają główce pani. Rulon włosów z tyłu głowy również musi być bardzo starannie ułożony, żeby upiększał, a nie oszpecał twarzy i... kapelusza.

W Szkocji



— Wczoraj listonosz przyniósł list od mego brata z Australii, który od 20 lat nie dał znaku życia o sobie.

— Co pisze?

— Nie wiem. Nie przyjąłem listu, bo była dopłata za niedostateczne ofrankowanie.